

Kuryer Kielecki
wydają:



KIELECKI OCHOTNICZY
SZWADRON KAWALERII
im. 13. Pułku Ułanów
Wileńskich



www.trzynastacy.pl

Kuryer Kielecki

specjalna gazeta okolicznościowa

Kuryer Kielecki wydają „Echo Dnia” i Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich

NR 19

11 LIPCA 2013 R.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

PROJEKT KURIERA KIELECKIEGO
ZREALIZOWANY PRZY WSPARCIU
FINANSOWYM
INSTYTUTU PAMIĘCI
NARODOWEJ



PROJEKT KURIERA KIELECKIEGO
ZREALIZOWANY PRZY WSPARCIU
FINANSOWYM
FUNDACJI POMNIKA
MAUZOLEUM W MICHNIOWIE



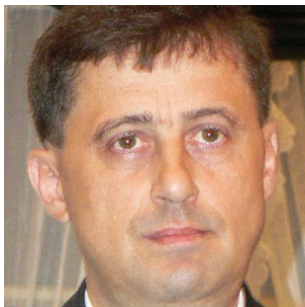
PROJEKT KURIERA KIELECKIEGO
ZREALIZOWANY PRZY WSPARCIU
FINANSOWYM
KRAJOWEJ RADY SPÓŁDZIELCZOŚCI

MORD NA MICHNIOWIE

W 70. rocznicę pacyfikacji wsi przez Niemców

Wszystko wskazuje, że okupant [niemiecki] idzie na planowe niszczenie chłopów.... Przewaga starszych ucieka na inne tereny, a młodzież do lasów. Najbliższe dni i noce mogą obficie spłonąć krwią i łunami pożarów. Alarmujcie świat; zagrożcie odwetowym bombardowaniem bezbronnych miast niemieckich. Mało mamy broni i amunicji. Depeszę tej treści 23 grudnia 1942 roku wysłał z kraju Stefan Korboński szef Kierownictwa Walki Cywilnej do Stanisława Mikołajczyka, ministra Rządu Polskiego na uchodźstwie, informując o tragicznej sytuacji na wsi zamojskiej, gdzie Niemcy przystąpili do masowych wysiedleń. W swoich wspomnieniach „W imieniu Rzeczypospolitej” Korboński (członek Stronnictwa Ludowego, przedwojenny działacz polityczny, ostatni Delegat Rządu Polski na Kraj w 1945 roku) napisał, że: *Niemcy próbowali wszelkich sposobów, włącznie z represjami, podczas których palono całe wsie i mordowano chłopów...*, w odwecie za sabotaż dostaw kontyngentowych oraz współpracę z oddziałami partyzanckimi Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich czy Narodowych Sił Zbrojnych. Tak stało się w przypadku Michniowa, wsi kieleckiej, która została spalona, a jej mieszkańców (204 osoby - mężczyźni, kobiety i dzieci) bestialsko zamordowano - część spalono żywcem, w dwudniowej pacyfikacji 12 i 13 lipca 1943 roku Michniów był jedną z 817 spacyfikowanych wsi w latach 1939-1945. Koncentryczne uderzenia na niektóre polskie wsie, takie jak Michniów, Skalka Polska, czy Strużki były w istocie akcjami eksterminacyjnymi wobec Polaków i przygotowywały grunt pod przyszłą, powojenną, kolonizację tych terenów przez Niemców.

Klęska III Rzeszy umożliwiła ściganie winnych za zbrodnie, popełnione na obszarze Polski pojałtańskiej przez wymiary sprawiedliwości: rodzimy, państw koalicji antyniemieckiej, a później Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Śledztwo w sprawie pacyfikacji Michniowa w 1968 roku (sygn. Ds. 30/68), wszczął sędzia Andrzej Jankowski, dyrektor Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, a kontynuował prokurator Instytutu Pamięci Narodowej z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie Krzysztof Falkiewicz. W wyniku śledztwa udało się ustalić fakty i okoliczności zbrodni, ale nie udało się postawić zarzutów bezpośrednio odpowiedzialnym i biorącym w niej udział. Tak jak wiele innych zbrodni, np. w Borze Kunowskim czy Strużkach pozostała bez kary. Natomiast badania przebiegu postępowań przed niemiecką prokuraturą do 1967 roku i później do 1970 roku, prowadzone przez sędziego Jankowskiego wykazały, że tylko przedmiotem dwóch śledztw spośród kilkuset były pacyfikacje wsi, obydwie umorzone, „*natomiast w grupie 99 śledztw dotyczących wydarzeń na Kielecku, z których postanowienia o umorzeniu, bądź informacje o przyczynach umorzenia Zentrale Stelle* [Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu utworzona w 1958 roku w Republice Federalnej Niemiec] *przysłała do Polski, 43 dotyczyła wydarzeń [jednostkowych], które rozgrywały się na wsi. Uzasadnienia umorzeń postępowań przez prokuraturę Republiki Federalnej Niemiec były kuriozalne, najczęściej padały w nich sformułowania iż brak jest dowo-*



Leszek Bukowski

dów potwierdzających fakty zbrodni, bądź unikając jednoznacznych ustaleń co do faktów, stwierdzały niemożność ustalenia sprawców lub ich śmierć.

W 1979 roku staraniem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Michniów stał się symbolicznym miejscem, w którym ma powstać Mauzoleum Męczeńskich Wsi Polskich. W kolejnych latach powołany został Komitet Organizacyjny Budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie (1984) i wmurowany kamień węgielny (1989). Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, blisko jest do zrealizowania pomysłu z 1979 roku. Instytut Pamięci Narodowej od swego powstania w 1998 roku wspiera ideę budowy Mauzoleum mającego upamiętnić mieszkańców wsi, którzy zginęli, w różny sposób, w czasie II wojny światowej podczas działań wojennych, okupacji niemieckiej, sowieckiej i w trakcie czystek etnicznych na Wołyniu i Podolu. Pamięć o nich jest naszym obowiązkiem, bo jest częścią pamięci naszego narodu, służy budowaniu więzi wspólnotowych i kształtuje naszą świadomość narodową.

Leszek BUKOWSKI
naczelnik Delegatury
Instytutu Pamięci
Narodowej w Kielcach



Michniów tuż po 13 lipca 1943 roku



Nieznana ofiara pacyfikacji Michniowa

Zbrodnie niemieckie na wsi kieleckiej

Czytaj na stronie 2

ZBRODNI NIEMIECKIE NA WSI KIELECKIEJ

W okresie II wojny światowej prześladowania okupanta dotknęły wielu ludzi, zaczęły się już we wrześniu 1939 roku.

W czasie polskiej wojny obronnej we wrześniu 1939 roku niemieckie zbrodnie i działania odwetowe na Kielecczyźnie związane były wyłącznie z kierunkami uderzeń i przemarszami wojsk inwazyjnych (2 i 3 DL, 29 DPZmot) oraz ostrzeliwaniem miast i wsi przez *Luftwaffe*.

Liczbę ostrzelanych wsi szacuje się na ponad czterdzieści. W niewielkim stopniu tereny województwa kieleckiego objęte zostały działaniami Grup Operacyjnych Policji Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei*). Akcje przeprowadzone przez tę formację miały miejsce między innymi w Końskich, gdzie rozstrzelano dwudziestu zakładników i Pilzycy w gminie Kluczewsko, gdzie rozstrzelano dziewięć osób.

Po ustaniu działań wojennych Niemcy przeprowadzili zamiany administracyjne na okupowanych ziemiach polskich: utworzyli Generalne Gubernatorstwo (dzieliło się na cztery dystrykty, w tym radomski, który obejmował Kielecczyznę), a pozostałe tereny wcielili bezpośrednio do III Rzeszy. Pierwsze represje jakie dotknęły mieszkańców Kielecczyzny były ściśle związane z ukrywaniem i magazynowaniem broni pozostawionej przez oddziały Wojska Polskiego. W październiku 1939 roku pod tym zarzutem rozstrzelano co najmniej 22 mężczyzn, z których niemal wszyscy pochodzili ze wsi. Równocześnie Niemcy zastosowali terror przewencyjny i dokonywali selektywnych aresztowań przedstawicieli tak zwanej warstwy kierowniczej podbitego państwa, którzy zgodnie z przyjętą strategią zostali poddani eksterminacji w ramach „Grossaktion” (koniec marca 1940) i akcji „AB” („Außerordentliche Befriedungsaktion” – czerwiec – sierpień 1940). „AB”, w czasie której zginęło na Kielecczyźnie około 1200 osób. „AB” swoim zasięgiem w niewielkim stopniu dotyczyła inteligencji wiejskiej, czy mieszkańców wsi w ogóle (około 20% stanowili przedstawiciele wsi). W znacznie szerszym zakresie uderzenie w elity wiejskie i małomiasteczkowe miało miejsce w latach 1941-1942. Jako przykładowe można wymienić aresztowanie czternastu nauczycieli w kwietniu 1941 roku w powiecie koneckim i tak zwaną Lehrreaktion przeprowadzoną w dystrykcie w czerwcu 1942 roku, w wyniku której w powiecie opatowskim aresztowano 26 nauczycieli – oficerów rezerwy. Równocześnie aresztowano wielu ziemian i księży. Terror przewencyjny dotyczył więc tych grup społecznych, których powolne lub natychmiastowe unicestwienie miało ułatwić panowanie w Generalnym Gubernatorstwie oraz umożliwić realizację nadrzędnego celu jaki przyświecał Niemcom – maksymalnej eksploatacji ekonomicznej i ludzkiej zajętych ziem polskich.

Eskalację terroru na Kielecczyźnie zwiększał fakt, że uderzenie w elity wiejskie z lat 1941-1942 zbiegło się w czasie z likwidacją pierwszych prób zorganizowanego oporu ludności polskiej. Niemniej lata 1940-1941 na wsi kieleckiej uznać należy za najspokojniejsze w przeciągu całej okupacji. Nie zmienia tego faktu akcja pacyfikacyjna przeprowadzona wiosną 1940 roku pod pretekstem wspierania Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. W wyniku działań operacyjnych SS i policji w dniach 30 marca – 11 kwietnia 1940 roku zostało zamordowanych 712

osób, a represjom poddano mieszkańców około trzydziestu wsi położonych na pograniczu powiatów kieleckiego, koneckiego i tomaszowskiego.

Gwałtowny wzrost terroru na wsi kieleckiej nastąpił jesienią 1942 roku. U podstaw zaistniałej sytuacji leżało kilka wzajemnie nakładających się na siebie czynników, do których należy zaliczyć przede wszystkim ogromny wzrost, od połowy 1942 roku, drenażu środków żywnościowych i siły roboczej. W ciągu 1942 roku zastosowano na wsiach swoistą brankę i wywieziono z dystryktu radomskiego 46-48 tysięcy ludzi. W roku następnym ta liczba zmniejszyła się do około 33 tysięcy i na tym samym poziomie utrzymała się w 1944 roku - około 30 tysięcy. Łącznie w okresie II wojny światowej Niemcy wywieźli z dystryktu radomskiego około 234 tysięcy przymusowych robotników. Z całą bezwzględnością i brutalnością przy użyciu *Sonderdienstu* i Żandarmerii ściągano kontyngent żywnościowy, zresztą stale powiększany, a który w 1942 roku sięgnął połowy zbiorów. Po wsiach urządzano regularne ekspedycje karne. Zaostrzenie obowiązku kontyngentowego wyjątkowo mocno dało się odczuć na przeludnionej i zacofanej pod względem strukturalnym wsi kieleckiej, a zwłaszcza w środkowych i podległych wsiach położonych na nieurodzajnych glebach.

Wywołany polityką grabieży i terroru opór społeczeństwa polskiego doprowadził do znacznej aktywizacji ruchu partyzanckiego. Rozwój partyzantki uznającej za swój cel zwalczanie rządu na uchodźctwie pozostawał niewątpliwie w korelacji z rozporządzeniem naczelnego wodza z 1942 roku dotyczącym odtwarzania sił zbrojnych w kraju oraz prowadzeniem przez Armię Krajową akcji scaleniowej. Z drugiej strony tworzenie grup zbrojnych było również koniecznością dla „spalonych” członków konspiracji. Działalność partyzantki, w różnych odmianach (Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne, Gwardia Ludowa/Armia Ludowa) poważnie niepokoiła dostojników hitlerowskich różnego szczebla, w tym Dowódcę SS i Policji w dystrykcie radomskim (*SS und Polizeiführer* - SSPF) Herberta Böttchera i gubernatora dystryktu Ernsta Kundta. W połowie 1943 roku w dystrykcie przeprowadzono zmiany organizacyjne dotyczące funkcjonowania przeznaczonej do walki z oporem i partyzantką policji porządkowej *Orpo* (*Ordnungspolizei*). Zasadniczym celem miało być „przywrocie bezpieczeństwa”. Kielecczyznę podzielono na rejony i obwody ochronne (*Schutzgebiet* i *Schutzbezirk*) oraz utworzono pozaetatowe placówki żandarmerii tak zwane *Stützpunkte* (punkty oparcia) obsadzone przez funkcjonariuszy batalionów i pułków policyjnych SS (I i II batalion 22 pułku policji SS, Rgt, III/17 SS Pol. Rgt oraz I zmotoryzowany batalion żandarmerii). Ponadto wprowadzono lotne odwody wspomnianych jednostek (między innymi 62 zmotoryzowany pluton żandarmerii). Wsparciem dla oddziałów policyjnych miały być także bataliony zabezpieczające *Wehrmachtu* (*Sicherungsbataillone*).

Należy jednak zauważyć, że od jesieni 1942 roku do końca okupacji niemieckiej terror krwawy na Kielecczyźnie przebiegał w sposób nierównomierny i dotyczył poszczególnych rejonów w różnym stopniu. Między jesienią 1942 roku, a wiosną 1943 roku na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej dotyczył bezpośrednio członków rodzin osób podejrzanych o wrogą działalność przeciwko Niemcom, w tym dzieci. Nie



Widok spalonego Michniowa.



Nieznane ofiary pacyfikacji Michniowa.

represjonowano pozostałych mieszkańców. W tym samym czasie fala terroru przeszła przez powiat konecki, co w głównej mierze związane było z działalnością na tym obszarze komunistycznej Gwardii Ludowej (pacyfikacja Lutej, Naramowa, Sobienia i Skroniny, Wielkiej Wsi oraz Wilkowa w powiecie kieleckim). Ponadto w 1942 roku Niemcy przystąpili do ostatecznej likwidacji kwestii żydowskiej („die Endlösung der Judenfrage”), represjonując i mordując ludność polską udzielającą pomocy Żydom. Szczególnie wiele tego typu działań miało miejsce w powiecie starachowickim (okolicie Lipska), między innymi w miejscowościach: Ciepeliów Stary, Rekówka, Boiska, Świesielice, Zajączków, Lubienia.

Zasadnicza zmiana taktyki w postępowaniu *Orpo* nastąpiła wiosną 1943 roku, kiedy oddziały policyjne dążyły do zahamowania aktywności partyzantki i odciążenia jej od naturalnego wiejskiego zaplecza. Palono całe wsie i mordowano zamieszkałą tam ludność bez względu na wiek (od niemowląt po starców). Późną wiosną i latem 1943 roku oddziały policji niemieckiej i funkcjonariuszy *Adst* (*Ausendienststelle der Sipo* – Placówka Zamiejscowa Policji Bezpieczeństwa) Kielce szczególnie intensywnie pacyfikowały środkowe i podległe wioski centralnego masywu leśnego dystryktu (kompleks lasów suchedniowsko-siekierzyńskich), a zwłaszcza pasmo Łysogór. Operujący na tym terenie od wczesnej wiosny do połowy 1943 roku policjanci z 62 zmotoryzowanego plutonu żandarmerii pod dowództwem *Leutnanta/Oberleutnanta* Alberta Schustera, w szeregu akcji, zamordowali w poszczególnych wioskach (między innymi Jeziorko, Dębno, Wola Szczygielkowa, Bodzentyn, Psary, Klonów, Krajno) i miejscach masowych straceń (Nowa Szupia, Święta Katarzyna) co najmniej 460 osób. Równie ponurą sławę zdobył dowódca *Hauptmannschaftu*, a następnie *Schutzbezirk* Kielce SS-*Hauptsturmführer* Gerulf Mayer. Mayer wraz z dowodzonymi przez siebie oddziałami policyjnymi dokonał szeregu pacyfikacji (między innymi Dąbrowy Dolnej i Górnej oraz Skalki Polskiej). Równie brutalnie postępowały od-

działy III/17 SS Pol. Rgt, które przeprowadziły pacyfikację Strużek 3 czerwca 1943 roku. Stosowanie najbardziej brutalnych metod walki z rodzącą się partyzantką i próba zdławienia oporu rolników przy pomocy odstraszających metod osiągnęło punkt kulminacyjny w lipcu 1943 roku. Pododdziały policji niemieckiej przeprowadziły wówczas pacyfikację Boru Kunowskiego (4 lipca 1943) oraz 12 i 13 lipca 1943 Michniowa. Podczas dwudniowej pacyfikacji tej miejscowości zostały zastrzelone lub spalone żywcem 204 osoby, z których najmłodsza liczyła zaledwie 9 dni.

Odmienne przebiegała okupacja na mniej lesistych i lepszych rolniczo terenach południowej i wschodniej części Kielecczyzny (powiaty opatowski i buski). Na tym obszarze dominował typ mniejszych, aczkolwiek licznych, akcji represyjnych polegających na pojedynczych aresztowaniach i zabójstwach lub wielokrotnym nekaniu tej samej wsi (na przykład Bosowice, Janina), połączonych z rozstrzelaniem lub uprowadzeniem wybranej liczby osób. Wyraźnie jednak oszczędzono substancję materialną wsi (domy, zagrody). Zaobserwować można także specyfikę działań funkcjonariuszy niemieckich z poszczególnych posterunków i placówek. Charakterystyczną metodą działania funkcjonariuszy *Schupo* z Ostrowca były publiczne egzekucje, których przebieg miał odstraszać potencjalnych następców. W okresie pomiędzy 14 lipca 1943, a 12 lipca 1944. schupowcy przeprowadzili na terenie powiatu opatowskiego najprawdopodobniej osiemnaście publicznych egzekucji, w których zamordowali co najmniej 343 osoby.

Widząc nieskuteczność własnych poczynań oddziały policyjne jesienią 1943 przystąpiły do generalnej rozprawy z partyzantką, przeprowadzając co najmniej kilkanaście obław (między innymi w akcji pod kryptonimem „Memel” najliczniejszymi siłami uderzyli w zgrupowanie Jana Piwnika „Ponurego”). W zdecydowanej większości podczas obław dochodziło do przypadków nieczym nieuzasadnionych rozstrzeliwań, uprowadzeń, morderstw oraz bestialskiego znęca-

nia się nad cywilami. Podczas jesiennej fali pacyfikacyjnej represjonowano głównie wsie położone wokół lasów: Gór Świętokrzyskich, Puszczy Kozienickiej, lasów staszowskich, koneckich, chroberskich, suchedniowskich, oraz wielkiego kompleksu leśnego rozciągającego się od Suchedniowa na zachodzie, poprzez Ilżę na północy i Ostrowiec na wschodzie. Jesienią 1943 największe nasilenie terroru dotknęło także okolice Włoszczowy, gdzie spacyfikowano Bichniów i Kurzelów.

Kolejna zmiana metod operacji antypartyzanckich uświadomiła się zimą oraz wiosną i latem 1944 na terenach, które nie podlegały masowym represjom z lata 1943. Zastosowano wówczas model jednoczesnego uderzenia na kilka lub kilkanaście wsi. Podczas przeczesywania terenu wybrane osoby rozstrzeliwano inne aresztowano (osadzano w obozach koncentracyjnych, więzieniach, aresztach) lub wywożono na roboty przymusowe. Najbardziej charakterystyczna pod tym względem były akcje „April” (4/5 kwietnia do 7 kwietnia 1944) oraz „Antoniówka” (21 czerwca 1944).

W czasie załamania frontowego i utraty kontroli nad częścią Kielecczyzny w wyniku działań Armii Krajowej w ramach akcji „Burza” oraz ofensywy sowieckiej z połowy 1944 dochodziło do nieskoordynowanych akcji pacyfikacyjnych i terrorystycznych. Po opanowaniu sytuacji i ustabilizowaniu się linii frontu oddziały niemieckie przystąpiły we wrześniu i październiku 1944 do szeregu generalnych obław skierowanych przeciwko partyzantom (między innymi akcja „Waldkater”). W czasie tych działań represjonowano również ludność cywilną. Szeregu zbrodni (łącznie zamordowano trzydzieści osób, w tym siedem umyślnie wpędzono na miny) dopuścili się oddziały niemieckie w czasie walki z grupami Armii Ludowej w okolicach Gruszek - 29-30 września 1944 roku.

Wobec mieszkańców wsi w okresie II wojny światowej zastosowano także inne formy represji za bierny opór, udzielanie pomocy Żydom, nielegalny handel czy pomoc partyzantce. W niewielkim stopniu wieś kielecką dotknęły wysiedlenia na wzór Zamojszczyzny. Usuwanie z gospodarstwa, jako element represji za niewywiązywanie się z dostaw, administracja okupacyjna zastosowała na większą skalę w okresie wzmożonej eksploatacji wsi. Podstawowy środek represji stanowiły areszty, więzienia i obozy. System więziennictwa obok systemu obozów koncentracyjnych stanowił niezwykle ważną i integralną część machiny terroru (tortury, warunki przetrzymywania). Przez niemieckie więzienia (Radom, Kielce, Pińczów, Sandomierz, Piotrków, Częstochowa) i różnego rodzaju areszty (powiatowe, gminne, areszty własne różnych formacji policyjnych - *Gestapo*, *Schupo*, Żandarmeria) znajdujące się na terenie dystryktu przeszło około 83 tysiące ludzi. Nie znamy dokładnych danych jaki odsetek z tej liczby stanowili mieszkańcy wsi, zapewne wysoki. Dla wielu aresztowanych więźniów były także punktem etapowym w wysyłce do obozów koncentracyjnych, do których z dystryktu radomskiego trafiło około 70 tysięcy ludzi lub egzekucji w miejscach masowych straceń (na przykład Firlej i Las Kosowski pod Radomiem oraz Kielce - Dyminy, Kielce - Stadion Leśny). Tylko na Firleju stracono w okresie okupacji około 12 tysięcy ludzi.

Doktor Tomasz Domański
Delegatura Instytutu Pamięci
Narodowej w Kielcach

70. Michniów

Rocznica Pacyfikacji

12-13 Lipca 2013 r.

Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich
w Michniowie

12.07

15.00 – Inauguracja
uroczystości
rocznicowych

15.40 – Koncert
w wykonaniu
Chóru „Senior”
z Suchedniowa

16.00 – Msza Święta

17.30 – Pokaz historyczny
Kieleckiego
Ochotniczego
Szwadronu
Kawalerii

13.07

17.00 – Msza Święta



www.mwk.com.pl

www.martyrologiawspolskich.pl

Muzeum Wsi Kieleckiej
Fundacja „Pomnik-Mauzoleum” w Michniowie

Kalendarium

Wykaz skrótów i nazw

DL – Dywizja Lekka; **DP** – Dywizja Piechoty; **DPZmot** – dywizja piechoty zmotoryzowanej; **KA** – Korpus Armijny; **Landwache** – straż wiejska złożona z kolonistów niemieckich; **Orpo** (**Ordnungspolizei**) – Policja Porządkowa; **III/17 SS Pol. Rgt** – III batalion 17 pułku policji SS; **I i II/22 SS Pol. Rgt** – I i II batalion 22 pułku policji SS; **pp** – pułk piechoty; **Sipo** (**Sicherheitspolizei**) – Policja Bezpieczeństwa; **Selbstschutz** – Samoobrona, niemiecka formacja policyjna; **SS** (**Schutzstaffel**) - sztafety ochronne; **SSTV** (**SS Totenkopfverbände**) - oddziały trupich czaszek **zmot.** - zmotoryzowany

Kalendarium pacyfikacji

Kalendarium pacyfikacji i akcji represyjnych przeprowadzonych przez niemieckie formacje policyjne i wojskowe na wsi kieleckiej w okresie II wojny światowej.

Wykaz prezentuje największe pacyfikacje i akcje represyjne oraz charakterystyczne działania niemieckie, na przykład akcja „April”, ułożone latami, a w obrębie lat alfabetycznie. Kalendarium zawiera ustaloną liczbę i narodowość ofiar (w przypadku niepodania narodowości chodzi o Polaków) oraz ustaloną formację niemiecką odpowiedzialną za dokonanie zbrodni. Pod pojęciem wsi kieleckiej przyjęto część dystryktu radomskiego ograniczoną widłami rzek: Wisły i Pilicy na wschodzie i zachodzie, zaś na południu i na północy granicami dystryktu. Zbrodnie popełnione we wrześniu 1939 roku analizowano także w regionie Michowa, który wchodził w skład przedwojennego województwa kieleckiego. Według obliczeń Andrzeja Jankowskiego udział poszczególnych formacji policyjnych i wojska niemieckiego we wszystkich akcjach eksterminacyjnych na Kielecczyźnie w okresie II wojny światowej przedstawiał się następująco: *Orpo* – 79,5 procent; *Sipo* – 10 procent; *Wehrmacht* 7,8 procent, SS – 4,8 procent, oddziały kolaboracyjne – 4,4 procent. Ponadto w niektórych akcjach uczestniczyły inne formacje niemieckie, na przykład straż kolei (*Bahnschutz*), straż leśna (*Forstschutz*) czy straż przemysłowa (*Werkschutz*).

ROK 1939

Borki - 3 września. Zamordowanych 7 osób; *Wehrmacht*.

Chrzastów - 4 września. Zamordowanych 20 osób, w tym 3 kobiety w wieku 55-71 lat, 14 mężczyzn w wieku 60-91 lat oraz 3 dzieci, z których dwoje spalono żywcem; spalono 62 gospodarstwa; *Wehrmacht*.

Daleszyce i Wójtostwo - 5-6 września. Zamordowanych 14 osób; spalonych ok. 60 zabudowań; *Wehrmacht* - 3 DL.

Kluczewsko – wrzesień. Rozstrzelanych 5 Polaków (w tym ośmioletni chłopiec) i Żyd oraz spalonych 56 gospodarstw; *Wehrmacht* - 101 pp.

Krasna i Komorów - 6 września. Zamordowanych 27 osób (w tym 4 Żydów), 7 ofiar to dzieci w wieku od 6 miesięcy do 15 lat; *Wehrmacht* - 2 DL.

Lechów - 8 września. Zamordowane 4 osoby, spalono 2 gospodarstwa; *Wehrmacht* - 3 DL.

Leśów 3-4 września. Rozstrzelanych 16 osób oraz spalonych 94 budynki mieszkalne i 136 budynków gospodarczych; *Wehrmacht*.

Pilczyca – wrzesień. Zamordowanych 9 osób, w tym dzieci; Grupy Operacyjne Policji Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen*).

Prędocin - 9 września. Zamordowanych 8 lub 9 osób; *Wehrmacht*.

Prusy - 9 września. Zamordowanych 11 osób; *Wehrmacht* – 27 DP z VII KA.

Sycyna - 8-10 września. Zamordowanych 18 osób; *Wehrmacht* - 29 DPZmot.

Szczaworyż - 9 września. Zamordowanych 10 lub 11 osób w tym jeńiec wojenny oraz 5 lub 6 uciekinierów ze Śląska; *Wehrmacht* – 27 DP z VII KA.

Woźniki – wrzesień. 12 mężczyzn rozstrzelanych; *Wehrmacht* - 2 DL.

ROK 1940

Gałki - 30 marca i 11 kwietnia. 40 mężczyzn uprowadzonych 30 marca i rozstrzelanych 4 kwietnia na Firleju. 11 mężczyzn rozstrzelanych 11 kwietnia; wieś została całkowicie spalona. *Orpo*.

Hucisko - 31 marca i 11 kwietnia. 29 mężczyzn uprowadzonych i 1 zabity 30 marca 1940. Uprowadzeni wywiezieni do obozów koncentracyjnych. 11 kwietnia - 22 rozstrzelanych, wieś całkowicie spalona (100 zagród); SS, *Selbstschutz*, *Orpo*.

Jelenia Góra, Stadnicka Wola, Niebo, Piekło, Sielpia Mała - 6-7 kwietnia. Rozstrzelanych 29 osób (27 mężczyzn i dwoje dzieci); 51 batalion SS.

Królewiec i Adamów - 7 kwietnia. Rozstrzelanych 83 mężczyzn, spalono 55 zagród; 11 pułk SSTV.

Królewiec, Zaborowice Pieradła, Adamów i 12 dalszych wsi w trójkącie Mniów – Sielpia – Stąporków - 8 kwietnia. Zabito 3 osoby (2 mężczyzn i 1 dziecko) sterroryzowano i spędzono 1.5-2 tysiąca mężczyzn do Smykowa, Pieradeł i Serbinowa, skąd wywieziono około 100, w tym 20 z Królewca, z tej liczby 20 rozstrzelano. SS i *Orpo*.

WSPÓŁPRACA WSI Z ODDZIAŁAMI PARTYZANCKIM ARMII KRAJOWEJ

22 stycznia 1943 roku komendant główny Armii Krajowej wydał rozkaz o uporządkowaniu odcinka walki czynnej. Na jego podstawie rozwiązane zostały struktury działającego w Generalnym Gubernatorstwie „Związku Odwetu” i wydzielonej organizacji dywersyjnej „Wachlarz” funkcjonującej na Kresach Wschodnich. W ich miejsce w Komendzie Głównej Armii Krajowej powołane zostało Kierownictwo Dywersji kryptonim „Kedyw” na czele z pułkownikiem Augustem Emilem Fieldorfem „Nilem”.

Jednym z założeń nowych struktur Armii Krajowej było utworzenie silnych i mobilnych oddziałów dywersyjnych. Działać miały na terenie całej okupowanej Polski. Ich zadaniem było nasilenie akcji terrorystycznych (tak określano to już podczas wojny) przeciwko Niemcom, likwidowanie niemieckich oddziałów i placówek oraz gromadzenie sprzętu i uzbrojenia na czas powstania powszechnego. Szczegółowy zakres obowiązków oddziałów został określony w rozkazie komendanta głównego Armii Krajowej z 13 marca 1943 roku jako „wytyczne do partyzantki”.

Instrukcja nakazywała przede wszystkim organizowanie małych, sprawnych i nieuchwytnych oddziałów nieprzekraczających wielkości plutonu (około 30 żołnierzy). W większy oddział mogły być łączone tylko do działań specjalnych i w warunkach korzystnych, niepowodujących zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. Wyjątkiem były Zgrupowania Partyzanckie Armii Krajowej „Ponury” (zgodnie z przepisami noszące nazwę od pseudonimu swego dowódcy), dla których „cichociemny” porucznik Jan Piwnik „Ponury” uzyskał specjalne pozwolenie komendanta „Kedywu” na zorganizowanie jednostki w sile batalionu (około 300 żołnierzy).

Bez względu jednak na liczebność formacji, równie ważna była stosowana przez nie taktyka. Jednostki partyzanckie „Kedywu” Armii Krajowej walczyć miały według zasad „małej wojny”. Operowały na tyłach nieprzyjaciela i posiadały silne oparcie w terenie. Walczyły bowiem na swojej ziemi, w rejonie miast i wsi, z których wywodzili się żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego.

Reorganizując struktury Armii Krajowej, ujednolicono także zasady zaopatrzenia powstających oddziałów. Przepisowo miało odbywać się poprzez zakupy, dostawy zorganizowane przez komendy terytorialne (obwodowe i okręgowe), dobrowolne daniny i wreszcie zdobycze na wrogu. Rekwirować wolno było wyłącznie zasoby niemieckie. Zdobyc podle-

gała kontroli, musiała być zarejestrowana i meldowana we właściwych komendach obwodów. Po uzupełnieniu braków własnych, oddział partyzancki nadwyżki składał w miejscach do tego wyznaczonych.

Według powyższych wytycznych funkcjonować miały wszystkie patrole dywersyjne i oddziały partyzanckie „Kedywu” w okupowanej Polsce. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na rolę Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej i komend obwodów, na barkach których spoczywało zabezpieczenie aprowizacyjne jednostek polowych. Biorąc pod uwagę tę kwestię widać od razu, skąd wzięły się problemy dużych oddziałów „Ponurego”. Struktury terenowe Armii Krajowej nie były w stanie dostarczyć wystarczającej ilości żywności dla leśnego wojska.

W tej sytuacji z pomocą przychodziła ludność cywilna. Z wsi i miasteczek znajdujących się w rejonie lasów siekierskich, wokół Wykusu rekrutowali się żołnierze Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”. Z tych samych miejscowości w pierwszej kolejności docierały świadczenia na rzecz przebywających w lesie.

Ludność Kielecczyzny aktywnie – pośrednio i bezpośrednio – włączyła się w działalność podziemia. Nie wszyscy byli oficjalnie zaprzysiężeni w strukturach Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Zdawali sobie jednak sprawę z istnienia konspiracyjnego organizmu państwowego. Akceptowali jego zasady i tym samym stawali się obywatelami Polskiego Państwa Podziemnego. W każdy możliwy sposób wspierali czyn zbrojny, tych którzy zdecydowali się na bezpośrednią walkę o niepodległość Polski.

W pierwszej kolejności mieszkańcy wsi zapewniali schronienie i bazę dla powstających oddziałów. To w Ostojowie już od listopada 1942 roku kwaterowali przyszli dowódcy – „cichociemni” porucznik Eugeniusz Kaszyński „Nurt”, podporucznik Waldemar Szewiec „Robot” i porucznik Antoni Jastrzębski „Ugór”, skierowani na Kielecczyznę jako inspektorzy terenowi „Związku Odwetu”. W domu Kazimierza Starosza „Ludwika” zorganizowana została placówka łączności „Kedywu”. W jej działalności oprócz seniora rodziny, zaangażowały się również jego córki Anna „Antena” i Maria „Marta”. W tym samym domu odbywały się narady i spotkania oficerów z Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej z szefami okręgowego „Kedywu” podporucznikiem Hipolitem Krogulcem „Albińskim”, a następnie porucznikiem cichociemnym Janem Piwnikiem „Ponurem”.

Po przeniesieniu kwatery do Michniowa, gościny „cichociemnym” udzieliła rodzina Jądwi i Władysława Materków (Materkowie i ich syn Henryk zginęli 12 lipca 1943 roku w Michniowie). Pozostali dwaj synowie Julian „Szach” i Marian „Komar” dołączyli na stałe do oddziału leśnego. Rodzina Materków, posiadając wiejski sklep, zorganizowała i prowadziła dodatkowo nielegalną masarnię. Część uboju przeznaczana była na zaopatrzenie partyzantki stacjonującej od wiosny 1943 roku na Kamieniu Michniowskim, a następnie na Wykusie. Władysław Materek, jako kolejarz posiadał większe możliwości podróży. W ten sposób zorganizował w swoim domu także skrynkę kontaktową i pełnił funkcję łącznika pomiędzy zgrupowaniami a Komendą Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej. Drugim łącznikiem był Władysław Malinowski, również mieszkający w Michniowie.

We wsi funkcjonowały także rusznikarnia i warsztat naprawczy broni i sprzętu, działające na potrzeby Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”. Polową naprawę prowadził Kazimierz Żołądek. Z powyższych przykładów widać, że nie trzeba było bezpośrednio przebywać w oddziałach leśnych, by brać udział w czynie zbrojnym.

„Ponury” nie uzależniał się od pomocy idącej tylko z jednej wsi. Konspiracyjne placówki znajdowały się również w innych miejscowościach w pobliżu miejsca postoju oddziałów. We wszystkich wsiach, w Ratajach, Sieradowicach, Bronkowicach, Siekiernie, Tarczku, funkcjonowały struktury wywiadowcze, ostrzegające i informujące partyzantów o ruchach wojsk nieprzyjaciela. Ta dobrze zorganizowana sieć bezpieczeństwa pozwoliła uniknąć znacznych strat w walkach z niemieckimi obławami przeprowadzonymi w rejonie Wykusu w latem i jesienią 1943 roku.

Na rzecz leśnego wojska wsie i miasteczka Kielecczyzny pracowały także w inny, mniej spektakularny sposób. Często zaangażowane były w to przedwojenne struktury spółdzielni spożywczych. Za przykład może posłużyć działalność piekarni w Wąchocku, która „napadana” była przez partyzantów w chwili, gdy przygotowany był wypiek dokładnie odpowiadający zapotrzebowaniu w lesie. Przypadek? Z całą pewnością nie.

Podobnie funkcjonowały spółdzielnie w rejonie Końskich i Stąporkowa, gdzie od lipca 1943 roku samodzielnie operowało II Zgrupowanie Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury” podporucznika

Waldemara Szewca „Robota”. Kwatermistrz tego oddziału podporucznik Karol Niedzielski „Dobosz”, mieszkaniec Nieklania, doskonale zorganizował całe zaplecze dla działalności zbrojnej. Poziom zorganizowania infrastruktury na rzecz oddziału tak ocenił jeden z partyzantów: *„»Robot« był świetnym organizatorem [...] Myśmy nie byli nigdy głodni będąc w jego Zgrupowaniu. Gdy w Świętokrzysku była nędra i głód to myśmy opływali w dostatki. On miał świetne kontakty”*.

Podporucznik „Dobosz” oparcie dla swojej służby intendenckiej znalazł wśród pracowników Okręgowej Spółdzielni Spożywców „Bratnia Pomoc” na czele z Franciszkiem Rurarem „Franusiem”. Spółdzielnia działała jeszcze przed wrześniem 1939 roku. Po zajęciu Polski przez Niemców, otrzymała dalszą koncesję na prowadzenie w Nieklaniu Małym młyna zbożowego, masarni, piekarni oraz sklepów w Nieklaniu Małym, Nieklaniu Wielkim i Wielkiej Wsi. Oddział wspierały także prywatne młyny należące do rodziny Janiszewskich w Piasku i Koziej Woli. Dla jednostki w sile kompanii (około 100 żołnierzy) była to wystarczająca baza zaopatrzeniowa. Ewentualne braki partyzanci uzupełniali poprzez rekwizycje w majątkach pod administracją niemiecką oraz w drodze kupna od okolicznych mieszkańców.

Poza zabezpieczeniem w żywność wsie zapewniały także zaplecze wywiadowcze. Jego zręby powstały już zimą 1942/1943 roku, gdy podporucznik „Robot” przebywał służbowo na terenie Obwodu Armii Krajowej Końskie. Niezależnie od struktur obwodowych, zorganizowany został własny system zabezpieczeń, oparty na członkach miejscowych placówek Armii Krajowej w Borkowicach, Chlewiszowicach, Duraczowie, Nieklaniu, Smarkowie, Wielkiej Wsi, Wólce Plebańskiej i Wólce Zychowej. Za sprawne funkcjonowanie tej sieci odpowiadał między innymi Franciszek Rurarz „Oset”, u którego w domu w Wielkiej Wsi była również partyzancka „melina”. W lasach pomiędzy tymi wsiami najczęściej stacjonowało II Zgrupowanie.

Dodatkowe informacje oddział uzyskiwał za pośrednictwem Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Armii Krajowej Końskie, a także od wywiadu kolejowego Armii Krajowej. Na jego czele stał Tadeusz Baruk „Semafor” zawiadowca stacji Nieklan (obecnie Stąporków). Podobny system zabezpieczeń wokół miejsca postoju stosował już w latach 1939–1940 major Henryk Dobrzański „Hubal”, przebywający ze swym Oddziałem Wydzielono-



Polowa msza święta na Wykusie z udziałem mieszkańców okolicznych wsi, 12 września 1943 roku. Od lewej: porucznik Jan Piwnik "Ponury", porucznik Eugeniusz Kaszyński "Nurt", porucznik Euzebiusz Domoradzki "Grot", podpułkownik Jan Stenzel "Rawicz" - szef Sztabu Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej, lekarz Kazimierz Łotkowski "Dr Zan", Maria Starosz "Marta", Czesław Stankiewicz "Lawina". W drugim rzędzie za por. "Grotem" klęczy Julian Materek "Szach".

nym Wojska Polskiego na ziemi koneckiej.

Poza aprowizacją i wywiadem, wieś kielecka służyła pomocą także w zakresie pomocy medycznej. W lesie nie było odpowiednich warunków do niesienia pomocy chorym i rannym podczas walk. Pozostając w rejonie Końskich warto zwrócić uwagę na działalność leśników. W ich leśniczówkach i gajówkach zorganizowane były najczęściej punkty kontaktowe, ale i meliny dla rekonwalescentów. Taki lokal był na przykład u gajowego Franciszka Smutka „Szyszki” pod Wólką Zychową.

W rejonie, gdzie operowało II Zgrupowanie służbę medyczną sprawowała lekarz Agnieszka Appelt, przebywająca w czasie okupacji w Wielkiej Wsi i Niekłaniu. Z jej pomocy dwukrotnie korzystał sam podporucznik Szwiec. Ponadto przy placówce Armii Krajowej w Niekłaniu sprawnie działała sekcja Wojskowej Służby Kobiet pod dowództwem Barbary Dąbrowskiej „Kaliny”, wspomagająca medycznie oddział i całą organizację.

Pomoc medyczną niesiono wszędzie tam, gdzie była potrzebna. Po oblężeniu 28 października 1943 roku na Wykus, ranni żołnierze znaleźli pomoc wśród mieszkańców Wzdółu Rządowego. Ranną w płuco Józefę Wasilewską „Poranek” żołnierze przetransportowali do wsi, gdzie pierwszej pomocy

udzielił jej lekarz Witold Późniewski z Suchedniowa (wcześniej leczył także michniowian rannych w pacyfikacji). Ze Wzdółu przewieziona została do Ostojowa do Wandy Łyczkowskiej. Ostatecznie została przetransportowana do Warszawy na leczenie, ale bez pomocy mieszkańców okolicznych wsi prawdopodobnie nie miałaby szansy na przeżycie.

Część pozostających jeszcze w 1943 roku w konspiracji sanitariuszek, podczas przygotowań do operacji „Burza” wiosną 1944 roku przeszła do oddziałów partyzanckich. W I batalionie 2 pułku piechoty Legionów Armii Krajowej dowodzonego przez porucznika Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta” w ten sposób znalazły się między innymi Hanna Ostachowska „Ewa”, czy Anna Mirecka „Hanka”, organizująca wcześniej opiekę nad chorymi w rejonie Nowej Słupi i Opotowa. Dołączyła do nich także Matylda Budzisz (Stambuldzys) „Matylda”, która już od 1940 roku razem z matką zaangażowana była w ukrywanie „spalonych” członków konspiracji w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego. Na potrzeby leśnego wojska szyły chlebaki, furażerki, koszule, opaski. Obie brały także udział w pomocy dla jeńców sowieckich przebywających w więzieniu na Świętym Krzyżu. Zbiegłym z niewoli dostarczały dokumenty i żywność. W 1944 roku

sama była zmuszona ukrywać się i trafiła do oddziałów partyzanckich, gdzie dalej pełniła swoją służbę.

Podobnie mężczyźni pozostający w chwili tworzenia się oddziałów partyzanckich w swoich wsiach służyli pomocą w ważniejszych akcjach. Członkowie placówek terenowych odpowiadali za osłonę głównych sił biorących udział w walce. Zadaniem placówek terenowych było przerywanie łączności telefonicznej w okolicach działania oddziału, ubezpieczanie tras dojazdowych do miejsc walki, a także organizowanie transportu dla partyzantów i zdobytą broń. Wszelkie zaplanowane akcje militarne poprzedzone były zatem wielkim wysiłkiem organizacyjnym i narażeniem na represje osób pozostających na co dzień ze swoimi rodzinami w bezbronnych wsiach.

Za tę okazywaną pomoc ze strony ludności cywilnej, oddziały partyzanckie odgórnie zobligowane były do właściwego zachowania. Przywołane we wstępie instrukcje nakazywały wojsku: *otoczyć* [ludność] *opieką i nie narażać jej niepotrzebnie na represje ze strony okupanta. Wszystkie warstwy społeczne mają być równo i sprawiedliwie traktowane. Oddział partyzancki ochrania ludność cywilną przed zarządzeniami i gwałtami ze strony okupanta, jako też broni przed terrorem ze strony band rabunko-*

wych. W przypadku oddziałów dowodzonych przez por. „Ponurego” sprowadziło się to do bezwzględnego zaprowadzenia porządku na podległym mu obszarze. W ciągu kilku miesięcy jego dowodzenia „Kedywem” okręgowym zlikwidowano grasujące w Górach Świętokrzyskich bandy rabunkowe. Wykonano także zaległe wyroki śmierci na zdrajcach, konfidentach i *Volksdeutschach*, którzy w znaczący sposób nękali Polaków za ich działalność konspiracyjną lub próby oporu wobec niemieckich zarządzeń mających na celu wyniszczenie polskiej gospodarki.

Z tego krótkiego opracowania i zaledwie kilku przykładów wyłania się obraz wieloaspektowej pomocy niesionej żołnierzom Armii Krajowej przez mieszkańców kieleckich wsi. Ich zaangażowanie, a często i całkowite poświęcenie, było gestami dobrowolnymi. Stanowiło wyraz pracy i walki bezbronnymi osobami cywilnymi na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę. Są to postawy, które wciąż zdecydowanie za mało zostały zbadane i udokumentowane. Mniej nadzieję, że w nowych obiektach Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie czyn zbrojny wsi polskich znajdzie swoje poczesne miejsce.

Doktor Marek JEDYNAK
Delegatura Instytutu
Pamięci Narodowej
w Kielcach



Polowa msza święta na Wykusie z udziałem mieszkańców okolicznych wsi, 12 września 1943 roku. Mszę celebrował ksiądz Marian Majewski "Ksiądz Robak". Na pierwszym planie żołnierze oddziału ochrony radiostacji Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej porucznika Jan Kosińskiego "Inspektora Jacka".

Kalendarium

Małachów Fabryczny - 6 kwietnia. Rozstrzelanych 11 mężczyzn; 51 batalion SS.

Mechlin - 30 marca. 23 mężczyzn uprowadzonych, a następnie rozstrzelanych 4 kwietnia 1940 r. na Firleju. *Orpo.*

Skłoby - 11 kwietnia. Rozstrzelanych 265 mężczyzn (wszyscy, których ujęto), cała wieś (400 zagród) spalona; *Orpo*, SS, *Selbstschutz.*

Stefanków - 30 marca. 77 mężczyzn uprowadzonych, z tego 70 rozstrzelanych 4 kwietnia 1940 na Firleju. *Orpo.*

Szałas Komorniki - 1 kwietnia. Uprowadzonych i rozstrzelanych 28 mężczyzn; SS.

Szałas Stary - 8 kwietnia. Rozstrzelanych 64 mężczyzn (wszyscy, których ujęto), cała wieś (50 zagród) spalona; SS, *Orpo*, *Selbstschutz.*

ROK 1942

Ciepielów Stary - 6 grudnia. Zamordowano 23 osoby (21 Polaków i 2 Żydów, 8 mężczyzn, 4 kobiety, 11 dzieci). 10 ofiar zastrzelono a 13 spalono żywcem. Żandarmeria z Górek Ciepielowskich.

Garbatka - 12 lipca. Zabitych 68 osób (w tej liczbie 59 Żydów), nie mniej niż 314 (w tej liczbie 76 Żydów) wywiezionych do Auschwitz (przeżyło 46). Zbrodnia popełniona przez *Sipo* i *Orpo*, miejscowość otoczona przez *Wehrmacht.*

Karolin - 18 marca. Rozstrzelano 38 osób z Karolino-wa, Sydołu, Ranachowa, Pcinolasu, Ostrówki; Żandarmeria.

Nowa Słupia - 12 lipca. Powieszonych publicznie 12 osób; *Orpo.*

Rekówka 6 grudnia. Spalono żywcem 10 osób – 2 mężczyzn, 2 kobiety i 6 dzieci; Żandarmeria z Górek Ciepielowskich.

Wólka Milanowska - 29 czerwca. 13 osób rozstrzelanych, kilkadziesiąt uprowadzonych; *Orpo.*

ROK 1943

Bichniów - 28 listopada. Zastrzelone 43 osoby; *Orpo* z Włoszczowy.

Bodzentyn - 1 czerwca. Rozstrzelanych 39 osób, w tym 5 kobiet. 62 zmotoryzowany pluton żandarmerii, ubezpieczany przez *Wehrmacht* z 955 batalionu zabezpieczającego.

Boże, Małe Boże, Boska Wola, Ducka Wola, Biała Góra, Krzemień, Budy Boskowolskie – 22 września. Z wymienionych wsi uprowadzono około 80 osób, z których 2 mężczyzn zastrzelono na przesłuchaniu. Pozostałych wywieziono do obozów koncentracyjnych, które przeżyło około 10 osób; Żandarmeria i *Gestapo* Radom.

Bór Kunowski - 4 lipca. Zamordowane 43 osoby – 27 mężczyzn, 7 kobiet i 9 dzieci, z tego 21 mężczyzn zastrzelonych, 6 mężczyzn oraz wszystkie kobiety i dzieci spalone żywcem; III/17 SS Pol. Rgt.

Chotcza - 8 marca. Zamordowanych 18 osób, spalono kilka budynków; żandarmi z Lipska; w okolicy miało miejsce także szereg mniejszych akcji, w czasie których zginęło w latach 1942-1944 ponad 100 osób.

Dąbrowa Górna (poduchowna) i Dolna (Skarbo-wa) - 7 i 8 maja. Zastrzelonych 45 Polaków, w tym 18 mężczyzn, 17 kobiet, 10 dzieci. Ok. 25 zagród spalonych; Żandarmeria z Kielc.

Dębno - 30 czerwca. Rozstrzelanych 29 Polaków, w tym 8 kobiet i 4 dzieci. 62 zmotoryzowany pluton żandarmerii ubezpieczany przez żołnierzy *Wehrmachtu* z 955 batalionu zabezpieczającego.

Gębice i Żuchowiec - 24 maja, 11 listopada. 24 maja zamordowanych ok. 80 osób, spalono 30 zagród. Policja Porządkowa ze Starachowic przy udziale *Sipo*, ubezpieczana przez *Wehrmacht*. 11 listopada – zamordowane 42 osoby i spalonych dwadzieścia zagród; Policja Porządkowa.

Janików - 8 listopada. Storturowano i rozstrzelano 17 osób, w tym 2 kobiety. Żandarmeria z Kozienic.

Karczma Miłkowska - 23 czerwca. Rozstrzelanych 15 osób, spalono 15 zagród; III/17 SS Pol. Rgt i *Sipo.*

Klonów - 2 lipca. Zastrzelonych 16 osób; 62 zmotoryzowany pluton żandarmerii ubezpieczany przez żołnierzy *Wehrmachtu* z 955 batalionu zabezpieczającego.

Krajno - 4 czerwca. Zastrzelonych 27 osób, w tym 2 kobiety. Zrabowano wszystkie owce; 62 zmotoryzowany pluton żandarmerii i żandarmi z Bielin.

Kurzelów - 27 listopada. Skatowanych i rozstrzelanych 20 osób, 4 uprowadzonych nie powróciło. Żandarmeria z Włoszczowy i Kluczeńska.

Lewoszew i Szóstaki - 8 kwietnia. Zastrzelonych 28 osób (11 mężczyzn, 8 kobiet, 9 dzieci), spalono 4 budynki. *Orpo* z Końskich.

PACYFIKACJA MICHNIOWA

Niemiecka akcja represyjna przeprowadzona 12 i 13 lipca 1943 roku jest jedną z największych w Polsce z czasów II wojny światowej



Wieś Michniów w 1939 roku, ze zbiorów A. Mańturz.

Wieś Michniów położona jest na skraju zachodniej części lasów siekierzyńskich u podnóża Kamienia Michniowskiego, przy trasie Skarżysko-Kamienna – Bodzentyn, w powiecie kieleckim. W okresie dwudziestolecia międzywojennego we wsi rozwinęły się organizacje i stowarzyszenie społeczno-gospodarcze - Związek Strzelecki „Strzelec”, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna i Żeńska Drużyna Samarytańsko-Pożarnicza oraz religijne - Młodzieżowa Akcja Katolicka parafii Wzdół. Mieszkańcy wsi trudnili się głównie rolnictwem. Część osób pracowała także w skarżyskich i suchedniowskich fabrykach oraz sezonowo w lesie przy zrywkach drewna.

We wrześniu 1939 roku kilku mężczyzn z Michniowa zostało zmobilizowanych do Wojska Polskiego i brało udział w wojnie obronnej. Bardzo trudno ustalić losy tych, którym nie było dane powrócić do rodzinnej wsi po zakończeniu walk. Z relacji rodzin można wnioskować, że kilku michniowian zginęło lub odniosło ciężkie rany w walkach na przedpolach Warszawy i w twierdzy Modlin. W takich właśnie okolicznościach zginął między innymi Mieczysław Kowalik. Z kolei Władysław Wikło i Jan Materek zostali wzięci do niewoli niemieckiej. Wywieziono ich w głąb III Rzeszy, gdzie pracowali jako robotnicy przymusowi. Natomiast Józef Duleba syn Walentego był żołnierzem 4 pułku piechoty Legionów. Bronił Polskiej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte.

Od momentu wybuchu II wojny światowej do Michniowa przybywały osoby obce – wysiedleńcy, uciekinierzy, rodziny szukające schronienia na wsi. Na terenach wcielonych do III Rzeszy Niemcy zarządzili akcję oczyszczania ziem zachodnich II Rzeczypospolitej z żywiołu polskiego. Inteligencja została poddana eksterminacji w ramach „Intelligenzaktion”. Uciekając przed kolejnymi akcjami represyjnymi do rodzinnego domu powrócił Julian Materek, nauczyciel ze Złotkowa w powiecie konińskim w województwie poznańskim. W ślad za nim przybył Hieronim Błazkowski. Był on sekretarzem gminnym zatrudnionym w Urzę-

dzie Gminy w Kleczewie, pod który podlegał Złotków. Posługiwał się fałszywym nazwiskiem - Franciszek Kaczmarek. W Michniowie pojawił się również dyrektor szkoły w Złoczowie wraz z żoną – Feliks i Władysław Fagasiński. Powodowani strachem Fagasiński przyjęli fałszywe nazwisko - Daniłowscy. Do wsi dotarły także siostry Irena Kampf oraz Julianna Milde. W spokojnej wsi Michniów wytnięcia od okupacyjnej rzeczywistości szukała także rodzina Antoniego Franke ze Skarżyska-Kamiennej. Przybył tutaj, gdyż nie chciał pracować w przejętej przez Niemców skarżyskiej fabryce amunicji, działającej pod nazwą HASAG („Hugo Schneider Aktiengesellschaft Metalwarenfabrik”). Przypuszczalnie powodowany myślą, iż na wsi będzie łatwiej przetrwać wojnę, zabrał żonę Izabelę oraz kilkuletnią córkę Jolantę i zamieszkali w Michniowie, gdzie wynajęli połowę domu Jana Obary. Zapewne wybrał tę właśnie miejscowość, gdyż przed wojną w Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej pracowało wielu michniowian, z którymi łączyła go znajomość.

Okupacyjna rzeczywistość szybko dotarła do Michniowa. Jeszcze we wrześniu 1939 roku michniowianie byli świadkami walk jednostek Wojska Polskiego z

nacierającymi od strony Kielc Niemcami. Pierwsi żołnierze wroga pojawili się we wsi 8 września. Zniszczyli wówczas budynek szkoły. Po ustanowieniu niemieckiej administracji okupacyjnej, Michniów znalazł się w granicach Generalnego Gubernatorstwa, w dystrykcie radomskim, w powiecie kieleckim.

Pomimo represji ze strony Niemców (aresztowań i wywózek do obozów koncentracyjnych), mieszkańcy Michniowa zaangażowali się w konspirację. Utworzono placówkę łącznikową i kwatermistrzowską Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, noszącą kryptonim „Kuźnia”. Jednym z jej twórców był podporucznik Hipolit Krogulec, oficer 4 pułku piechoty Legionów z Kielc, który przyjął pseudonimy „Poledek” i „Albiński”. W konspiracji działał już od końca 1939 roku. Po powołaniu 20 kwietnia 1940 roku wewnątrz Związku Walki Zbrojnej Związku Odwetu, „Albiński”, został zastępcą dowódcy oddziału dyspozycyjnego na powiat kielecki, a następnie pełnił między innymi funkcję zastępcy komendanta okręgu i szefa sztabu komendy okręgu oraz szefa Kierownictwa Dywersji „Kedywu” Okręgu Radomsko-Kieleckiego Związki Walki Zbrojnej-Armii Krajowej.

Z początkiem 1943 roku w konspirację zaangażowanych było już około 40 osób. Materiały i broń przechowywane były w domu Władysława Matereka. Również jego czterech synowie zaangażowali się w działalność zbrojną. W listopadzie 1942 roku do Michniowa przybyli „cichociemni” spadochroniarze Armii Krajowej: porucznik Eugeniusz Gedymin Kaszyński „Nurt” i podporucznik Waldemar Mariusz Szwiec „Robot”. W lutym 1943 roku grupa szesnastu żołnierzy pod dowództwem podporucznika „Robota” przeprowadziła akcję dywersyjną na Baranowskiej Górze, w rejonie Skarżyska-Kamiennej. Byli to wyłącznie członkowie konspiracji z Michniowa. Celem akcji było zdobycie funduszy na działalność podziemia. Zasadzka zakończyła się sukcesem. Zdobyto 100 000 złotych, które Niemcy przewozili z Wytwórni Amunicji w Skarżysku-Kamiennej do Kielc.

W czerwcu 1943 roku przybył na Kielecczynę porucznik Jan Piwnik „Ponury”, „Donat”. Zorganizował w Górach Świętokrzyskich liczącą około 300 żołnierzy Zgrupowania Partyzanckie Armii Krajowej „Ponury”. W oddziale znaleźli się także michniowianie. Sama wieś stała się zapleczem nowo utworzonej formacji. Miesiąc później aktywność niepodległościowa

mieszkańców Michniowa stała się powodem pacyfikacji wsi.

W 1943 roku jednym z dążeń okupanta niemieckiego było zdławienie konspiracji i zmniejszenie aktywności oddziałów partyzanckich. Cel ten zamierzali osiągnąć poprzez organizowane obławy na partyzantów oraz zastraszenie ludności cywilnej, która stanowiła oparcie dla walczących polskich żołnierzy. Stąd seria niemieckich akcji represyjnych skierowanych przeciwko mieszkańcom kieleckich wsi. Pacyfikacja Michniowa była ich kulminacyjnym punktem. Decyzję przesądziła los Michniowa podjęto w Radomiu 8 lipca 1943 roku. Odbiła się tam wówczas narada, w trakcie której przyjęto plan akcji. Natomiast w przeddzień pacyfikacji do wsi przybyli oficerowie niemieccy, przeprowadzając rekonesans. Potwierdzili to mieszkańcy Michniowa wspominając, iż Niemcy zachowując się bardzo kulturalnie i uprzejmie szczegółowo przyglądali się zabudowaniom.

Do przeprowadzenia akcji represyjnej przeciwko wsi zostały zaangażowane pododdziały III batalionu 17 pułku policji SS, 22 pułku policji SS oraz funkcjonariusze Schutzpolizei (Policji Ochronnej) z Ostrowca Świętokrzyskiego i Starachowic. Jak zauważył Andrzej Jankowski, sędzia Okręgowej Ko-

misji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, część świadków zeznało, iż w Michniowie pojawiły się również oddziały ze Skarżyska-Kamiennej oraz formacja wartownicza z Częstochowy. Przypuszczalnie wraz z policją i żandarmami przybyli również funkcjonariusze Gestapo (Tajnej Policji Państwowej). Ich zadaniem było wstępne przesłuchiwanie osób podejrzanych o współpracę z partyzantką.

Sędzia Jankowski ustalił, iż wśród oficerów obecnych w Michniowie byli: Adalbert Mayer, Gustaw Biel, Gerulf Mayer, Otto Büssing oraz Wolfgang Rehn. Najprawdopodobniej gestapowcom z Kielc rozkaz udziału w pacyfikacji Michniowa wydał szef kieleckiej placówki Sicherheitspolizei (Policji Bezpieczeństwa) Hauptsturmführer Karl Essig, a na miejscu w Michniowie obecny był również Hauptsturmführer Adolf Feucht – odpowiedzialny za akcje represyjne w dystrykcie radomskim. Udało się również ustalić personalia niektórych żandarmów, którzy z dużym prawdopodobieństwem znajdowali się w Michniowie 12 i 13 lipca 1943 roku. Byli to: Otto Röde, Wilhelm Gesewisch i Meise.

Pacyfikacja 12 lipca 1943 roku była organizacyjnie przemyślana, przygotowana i przeprowadzona ściśle według planu. Michniów został okrążony podwójnym pierścieniem oddziałów żandarmerii. W ten sposób nikt ze wsi nie mógł się wydostać. Niemcy posiadali tzw. listy proskrypcyjne. Zawierały one imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia danego mieszkańca wsi, który został zaliczony do grupy osób podejrzanych o współpracę z partyzantami. W pobliżu szkoły na tak zwanym Wygonie żandarmi zgromadzili grupę 18 mężczyzn. Ustawiono ich w szeregu. Jeden z oficerów pytał każdego o nazwisko i sprawdzał czy jego dane osobowe znajdowały się na liście „przestępców”. Gdy widniało, ofiara była natychmiast zabijana strzałem w tył głowy. W ten sposób zginął między innymi Jan Duleba. Oszczędzono Józefa Dupaka. Niemcy uznali, iż jego zniszczone dłonie świadczyły o ciężkiej pracy w gospodarstwie, które to zajęcie wykluczało przyna-



Michniowianki na uroczystościach rocznicowych pacyfikacji Michniowa, 12 lipca 1945 roku, ze zbiorów A. Mańturz.



Nadpalony dowód osobisty Eugeniusza Malinowskiego, ofiary pacyfikacji Michniowa 12-13 lipca 1943 roku, ze zbiorów Muzeum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie.

leżność do konspiracji. W trakcie pacyfikacji w różnych okolicznościach zastrzelono kilkanaście osób.

Jednocześnie jedna z grup żandarmów udała się do gajówki, gdzie mieszkali Władysław i Stanisława Wikło wraz z siedmiorgiem dzieci. Budynek położony był powyżej zabudowań wiejskich, tuż przy linii lasu od strony Suchedniowa. Niemcy zastrzelili najpierw dzieci (od 5 do 15 roku życia), a następnie żonę Wikły. Po egzekucji budynek gajówki spalono. Przypuszczalnie gajowy Wikło wraz z dwoma starszymi synami zginęli w jednej ze stodół we wsi.

W tym czasie żandarmi podzielili się na kilka grup, wchodzili do każdego domu i legitymowali ich mieszkańców. Aresztowanych mężczyzn wyprowadzano na ulicę. Podzielono ich na kilka grup i wprowadzono do czterech stodół na terenie wsi (Władysława Dulęby, Wawrzyńca Gila, Antoniego Grabińskiego oraz wspólnej Bolesława Bieli i Władysława Wątrobińskiego). W tej ostatniej zginęli mężczyźni zgromadzeni przy zakręcie szosy w południowej części wsi. Wepchnięto ich do budynku, oddano do nich serię strzałów, a następnie podpalono zabudowania. Przypuszczalnie Niemcy zabili w ten sposób niewielu z nich, stąd też większość ofiar spaliła się żywcem. Podobnie wyglądały losy zgromadzonych w stodole Gila. Tam jednak michniowianie stawali opór przed wejściem do budynku. Niemcy brutalnie wepchnęli ich do środka i wrzucili za nimi granaty. Ponieważ nie zapaliły one stodół, oblano ją płynem (najpewniej benzyną) i podpalono. Podobnie jak w poprzednim przypadku, przypuszczalnie i tutaj większość ofiar nie zginęła od wybuchu granatów i strzałów, tylko spłonęła żywcem.

Przeszukujący wieś żandarmi nie zdołali aresztować przebywającego wówczas w Michniowie partyzanta „Ponurego” – Juliana Materka „Szacha”. Ukrył się na strychu szkoły, w której spał tej nocy. Nie nocował w domu, gdyż będąc zaangażowany w konspirację nie chciał ściągać na rodzinę niebezpieczeństwa. Rano, gdy się obudził, Michniów był już otoczony. Ze strychu szkoły mógł obserwować wydarzenia, które działy się we wsi. Gdy do szkoły przyszły kobiety z dziećmi, ten schował się wśród nich. Niemcy go nie rozpoznali. Po zakończonej pacyfikacji złożył w domu zwłoki matki Jadwigi oraz brata Henryka i udał się do Suchedniowa do tartaku po trumny, a na noc pozostał u rodziny. Nie wiedział wówczas, że w jednej ze stodół zginął także jego ojciec Władysław Materek.

W czasie pierwszego dnia pacyfikacji 10 osób zostało aresztowanych i wywiezionych do Kielc. Wśród nich był Kazimierz Krogulec. Niemcy zabrali go z domu i zaprowadzili na podwórze Teofila Materka. Zanim doszedł do Materka był świadkiem zastrzelenia Waleriana Krogulca, Jana i Antoniego Gołębiowskich oraz Wiktora Witolda Materka. W domu Teofila Materka, Krogulec, był przesłuchiwany przez dwóch Niemców w mundurach SS. Został przez nich ciężko pobity. Przypuszczalnie byli to Otto Büssing oraz Wolfgang Rehn. Następnie Materek został zaprowadzony na skraj lasu przy szosie do Suchedniowa w północnej części wsi, a stamtąd zabrany do kieleckiego więzienia przy ul. Zamkowej.

Z kolei Bogdan Materek został aresztowany w drodze do pracy. Posiadał dokumenty pracownika

leśnego i dlatego sądził, iż zostanie przepuszczony przez strażę w lesie. Zabrano mu dowód osobisty, narzędzia pracy i nakazano położyć się w przydrożnym rowie. Widział wówczas jak Niemcy biją gajowego Władysława Wikłę oraz leśniczego Szczepana Arendarskiego. Słyszał również jak bici byli Teofil Materek oraz Feliks Daniłowski *ve!* Fagasiński. Następnie żandarmi wyznaczili jego oraz Jana Materka do przeniesienia ciał braci Gołębiowskich do domu Teofila Materka. Potem oprawcy podpalili budynek. Obaj Materkowie zostali zabrani na ciężarówkę i wywiezieni do Kielc. Wśród aresztowanych byli zatem: Kazimierz Krogulec, Władysław Krogulec, Antoni Materek, Jan Materek, Teofil Materek i jego żona Zofia oraz Feliks Daniłowski *ve!* Fagasiński i jego małżonka Władysława oraz Piotr Charaszynowicz.

Początkowo przewieziono ich do gmachu niemieckiej policji przy ulicy Leśnej (obecnie budynek Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego), gdzie ich przesłuchiowano. Następnie trafili do więzienia przy ulicy Zamkowej. Kazimierz Krogulec został umieszczony w celi z Feliksem Daniłowskim. Więźniami zatrzymanymi w związku ze sprawą Michniowa zajmowali się *SS-Oberscharführer* Damian Linz, *SS-Unterstrumführer* Sibiller oraz *SS-Sturmcharführer* Herman Weinhub. Po dwóch tygodniach wszyscy aresztowani zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. W trakcie transportu Kazimierz Krogulec spotkał innego mieszkańca Michniowa – Wiktora Wikło. W trakcie pacyfikacji nie było go we wsi, gdyż pracował w zakładach HASAG w Skarżysku-Kamiennej. Niemcy zabrali go z miejsca pracy i przewieźli do kieleckiego więzienia, a następnie do obozu w Auschwitz. Jedyną osobą, która została wypuszczona był Władysław Krogulec. Pobyt w obozie przeżyli tylko Bogdan Materek, Kazimierz Krogulec oraz Zofia Materek. Dopiero po wojnie okazało się jednak, iż żadne z jej pięciorga dzieci (w wieku od 15 miesięcy do 8 lat) nie ocalało 13 lipca 1943 roku.

Pierwszego dnia pacyfikacji w różnych okolicznościach aresztowano również 18 kobiet. Były wśród nich: Alfreda Banackzowska (Sztaniec), Janina Gil (Dziewięcka), Celina Gruba (Łutczyk), Irena Gruba (Hamera), Michalina Kowalik (Bukowska), Weronika Krogulec (Jandula), Anna Magdziarz (Karyś), Antonina Materek (Morawska), Daniela Danuta Materek (Wiśniewska), Michalina Materek (Matererek), Wacława Materek (Stępień), Wiktora Materek, Zofia Materek, Celina Miernik (Strachowska), Adela Obara (Gryzmułowicz), Zofia Rynkowska (Orlińska), Halina Szampruch (Chomętowska) oraz Irena Wątrobińska (Szubert).

Były to wówczas młode, w większości niezamężne dziewczyny, które wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy. Tylko jedna z nich pozostała na terenie Generalnej Guberni. Była nią Wacława Stępień. Rankiem 12 lipca wyszła z domu, aby pod pozorem wizyty u dentysty wymknąć się ze wsi. Podobnie zrobił jej ojciec Władysław Materek, który posłużył się pretekstem, iż niesie mleko kontyngentowe do Suchedniowa. Oboje zostali zatrzymani na skraju lasu przy szosie do Suchedniowa. Materkówna widziała jak jej ojciec zo-

stał zabrany do ciężarówki i wywieziony do centrum wsi. Wszystkim aresztowanym kobietom kazano wsiąść na jedną ciężarówkę, po czym zawieziono je do kieleckiego *Arbeitsamtu* (urzędu pracy). Tam przygotowano dla nich dokumenty do wyjazdu do III Rzeszy. Wacława Materek (Stępień) jako jedyna z grupy michniowianek została wybrana przez oficera niemieckiego Gustawa Biela w charakterze pomocy domowej. Pracowała u niego do jesieni 1944 roku, gdy udało jej się zbiec. W trakcie pobytu w jego mieszkaniu domyśliła się, że Biel był w jej domu w czasie pacyfikacji Michniowa. Potwierdzeniem tej tezy były rzeczy, które należały do jej rodziny, a znajdowały się w jego domu. Do stała od niego również swoje sukienki. Dowiedziała się, że jej matka Jadwiga została zakłuta bagnetem, brat Henryk został zastrzelony, a ojciec spłonął w jednej ze stodół.

Na terenie III Rzeszy większość kobiet została umieszczona w gospodarstwach rolnych w Dolnej Saksonii, między innymi Anna Magdziarz (Karyś). Trafiła ona do niemieckiego folwarku i pracowała przy pracach polowych oraz obrządku inwentarza żywego. Część michniowianek wywieziono do pracy w zakładach przemysłowych. Daniela Materek (Wiśniewska) pracowała w niemieckiej fabryce porcelany („Porzellanfabrik Königszelt”). Do jej obowiązków należało produkowanie talerzy oraz zestawianie ich do palet. Miała określone godziny pracy, a baraki noclegowe umiejscowione były na terenie zakładu.

Po wyjeździe Niemców z Michniowa, do wsi przybyli partyzanci „Ponurego”. W odwecie za tragedię udali się w rejon kolejowego posterunku blokowego Podlazię. Nocą z 12 na 13 lipca zatrzymali pociąg pośpieszny relacji Warszawa –

Kraków. Według różnych szacunków w zasadzce miało zginąć od 60 do 180 niemieckich pasażerów, głównie żołnierzy.

Według części źródeł, o działaniach pacyfikacyjnych zorganizowanych przez Niemców 13 lipca zdecydowała zbieżność wydarzeń (pacyfikacji i akcji odwetu). Inne przekazy mówią o napisie na jednym z wagonów ostrzelanego pociągu. Ktoś miał wyryć na burcie jednego z wagonów napis „Ja Michniów”. Miał to być klarowny sygnał dla okupanta, że tak znaczne okrucieństwo wobec ludności cywilnej nie pozostanie bez echa wśród żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

13 lipca 1943 roku Niemcy początkowo nie zamknęli wsi w pełnym okrążeniu, gdyż podeszli pod Michniów od zachodniej strony – pół uprawnych i Ostojowa. Ze wzgórza ostrzelali domy. Druga grupa żandarmów przechodząc na skraj lasu uniemożliwiła wyjście ze wsi od strony Suchedniowa, dopiero w drugiej kolejności odcięto drogę ucieczki od strony Wzdolu. Dzięki temu, iż wieś nie została natychmiast okrążona, kilkunastu osobom udało się zbiec. W odróżnieniu od dnia poprzedniego, żandarmi nie przybyli, aby kogoś aresztować. Zamiast tego, systematycznie wchodzili do każdego domu i zabijali tam wszystkie napotkane osoby, głównie kobiety i dzieci. Celem akcji była eksterminacja znajdujących się we wsi osób.

Części mieszkańców udało się uciec przed Niemcami. Piotr Wikło, który w pierwszym dniu pacyfikacji stracił dwóch dorosłych synów (Julian i Feliks, 22 i 19 lat),

w chwili wejścia żandarmów do wsi nakazał rodzinie natychmiastową ucieczkę. Sam pozostał w domu, aby zorientować się, co dzieje się w osadzie. Po pierwszych strzałach i on zdecydował się na ucieczkę do lasu. Niemcy oddali do niego serię strzałów, jednak chybili.

Ucieczka w drugim dniu pacyfikacji udała się także Adolfowi Morawskiemu. Przeżył pierwszy dzień, gdyż był wykorzystany przez Niemców w roli konwojenta do wożenia po wsi amunicji. W jednej ze stodół zginął jednakże jego syn Ryszard. Dlatego też, gdy tylko rankiem 13 lipca zobaczył Niemców we wsi, był pewien, że ponownie przysili aresztować pozostałych przy życiu mężczyzn. Żona Florentyna ukryła go w oborniku, a sama wraz z dziewięcioletnim synem Alfredem czekała na podwórzu na rozwój wypadków. Adolf Morawski słyszał, jak żandarmi wynosili sprzęty z jego domu i wypędzali inwentarz żywy z obory. Usłyszał także, jak Niemcy nakazali jego żonie wejść do domu, a następnie usłyszał strzały. Po chwili stodół, w której się ukrył zaczęła płonąć. Wyczołgał się ze schronienia. Mimo, że Niemcy go zauważyli, udało mu się wymknąć z płonącej wsi. Przeżył pacyfikację. Tego szczęścia nie mieli jednak żona i syn, którzy zostali zastrzeleeni w domu. W czasie pacyfikacji nie było w Michniowie najmłodszych dwóch córek Morawskich Marii i Franciszki, które w przeddzień mordu udały się do rodziny w Ostojowie.

Również Jan Materek był przeświadczony, że Niemcy ponownie przyszli po mężczyzn. Dlatego też nakazał swojej żonie pozostać z dziećmi w domu. Sam uciekł do lasu. Strzały go nie dosięgły i udało mu się wyrwać z pacyfikowanej wsi. Bronisława Materek pozostała w domu wraz z dwoma synami (15 i 9 lat), siostrzenicą (15 lat) oraz wnuczką (3 lata). Do jej domu wszedł jeden z żandarmów i oddał do nich serię z pistoletu maszynowego. Ona oraz jej młodszy syn zostali ciężko ranni, pozostałe dzieci zginęły na miejscu. Po wyjściu Niemca kobieta wraz z dzieckiem wydostali się z domu do ogrodu. Tam przeczekali do wyjazdu żandarmów ze wsi. Opiekę lekarską nad nimi przejęli doktorzy Witold Poziomski i Józef Dziurzyński w Suchedniowie.

Lekarze ci zajęli się również ciężko ranną Anną Lorens. 13 lipca w chwili wejścia Niemców do Michniowa w jej domu przebywało kilka kobiet oraz małoletnie dzieci. Nikomu oprócz niej nie udało się przeżyć. Niemcy w przypadku ofiar w domu Anny Lorens byli bardzo skrupulatni w mordowaniu. Po wykonanej egzekucji sprawdzali, czy komuś udało się przeżyć. W ten sposób dobili matkę Anny Lorens, a do niej strzelili ponownie, zadając jej trzy nowe rany. Pomimo obrażeń udało jej się wydostać z domu. Do końca życia jednak odczuwała niedowład kończyn.

Z najnowszych badań wynika, iż najmłodszą ofiarą pacyfikacji był Stefan Dąbrowa, który w chwili śmierci miał 9 dni. Jego matką chrzestną była żona Adolfa Materka Stefania. 13 lipca 1943 roku kobieta wraz z Wiktorią Materek (babką Stefanka) poszły do Wzdolu ochrzcić dziecko. Jego matka Irena Dąbrowa (lat 22) pozostała w domu, gdyż niewydobrzała jeszcze po porodzie. Natomiast ojciec dziecka Piotr zginął poprzedniego dnia w jednej ze stodół na terenie wsi. Kobiety wróciły

do Michniowa, w chwili, gdy byli w nim już Niemcy. Dołączono je do Franciszka Obar, Karoliny Materek, Ireny Dąbrowy i jej starszej córki oraz czterech innych osób. Zamknięto w stodole Romana Malinowskiego, a następnie spalono żywcem.

Zarówno pierwszego dnia pacyfikacji, jak i drugiego Niemcy dopuszczali się grabieży mienia ofiar. Wynoszono wartościowe przedmioty, meble i ubrania. Potwierdziło to większość świadków wydarzeń. Dla przykładu Bronisława z Dupaków Materek wspominała: *Widziałam, że żandarmi wchodzili za mieszkańcami do ich domów, że środka słychać było strzały, posłem żandarmi wychodzili na podwórze i podpalali dom i zabudowania gospodarcze. Widziałam, że przed podpaleniem wyprowadzali na zewnątrz krowy i konie i wynoszą z domu odzież i co lepszy sprzęt. Zrozumiałam wówczas, że wszyscy musimy zginąć”*

Ze wsi zabrano cały inwentarz żywy. Części mieszkańców Michniowa udało się przeżyć, właśnie dzięki temu, że przydzieleni zostali do pilnowania zwierząt w czasie transportu do Suchedniowa. Stamtąd bydło miało być przetransportowane do rzeźni w Kielcach. Do osób, które przeżyły należała między innymi Anna Żołądek wraz z trojgiem dzieci (w wieku od dwóch do sześciu lat). Po odtransportowaniu inwentarza żywego wszystkie osoby zostały zatrzymane na skraju lasu. Przed zgromadzonymi ludźmi roztawiono karabiny maszynowe. Zdaniem Żołądek czyniono przygotowania do ich rozstrzelania. W pewnym momencie jednak nadjechał samochód i jeden z oficerów nakazał wszystkich puścić wolno. Tak też uczyniono.

Z kolei Antoniemu Materkowi Niemcy nakazali zawieźć do Zagnańska do tartaku deski, które znajdowały się na podwórzu należącym do rodziny Krogulców. Wraz z nim został wysłany Kazimierz Żołądek – mąż Anny. Wykonali oni rozkaz, ale rozmyślnie opóźniali swój powrót. Do wsi przyjechali dopiero wieczorem, gdy od dłuższego czasu nie było w niej Niemców. Okazało się wówczas, iż zginęli dwaj najstarsi synowie Materka: Marian (21 lat) oraz Władysław (19 lat). Materek zabrał swoją rodzinę i wywiózł do znajomych do Wzdolu, dzięki czemu nie było ich 13 lipca we wsi.

Po kilku dniach od pacyfikacji pozostali przy życiu mieszkańcy dokonali pochówku ofiar. Początkowo było to kilka grobów na terenie wsi. Dopiero po wojnie dokonano ekshumacji i złożono wszystkie szczątki we wspólnej mogile, w centralnej części wsi. Płytę nagrobną, którą wówczas wykonano można oglądać do dziś. Zawiera ona nazwiska mieszkańców Michniowa, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

Los Michniowa miał być przestrogą dla mieszkańców innych wsi. Niemcy pokazali, jakie działania będą podejmowane wobec ludności sprzyjającej partyzantom. Jednakże dla społeczeństwa polskiego tragedia wsi stała się przykładem postawy niezłomnego patriotyzmu i wiary w odrodzenie ojczyzny, jaką reprezentowali polscy chłopci. Potwierdzeniem tego była akcja suchedniowskich „Szarych Szeregów”. Kilka dni po pacyfikacji Michniowa przy torach kolejowych umieszczono tablice z napisami: „Deutsche Katyń” oraz „Waffen SS haben hier in Dorf Michniów 200 Männern, Frauen und Kinder er-

mordet uns dises Dorf verbant” (Waffen SS zamordowało w Michniowie 200 mężczyzn, kobiet i dzieci).

Po zniszczeniu Michniowa Niemcy zabronili powrotu do wsi. Nie można było odbudować domostw oraz osiedlać się ponownie w tym miejscu. Sami uciekinierzy mieli być pozbawieni pomocy okolicznych wsi. Miejsce to miało zostać zapomniane, a z czasem miało naturalnie zostać zalesione. Nie odnaleziono w materiale źródłowym ani rozporządzenia zakazu osiedlania się w Michniowie, ani zakazu udzielania pomocy jego mieszkańcom. Jak zauważył Andrzej Jankowski, przypuszczalnie nie wydano tych zarządzeń w formie pisemnej. Za respektowaniem przez okupanta niemieckiego tych zasad przemawia jednak szereg informacji. Istnienie zakazu udzielania pomocy michniowianom potwierdzają relacje świadków oraz strzały jakie Niemcy oddawali do osób, które napotkali w obrębie zniszczonej wsi. Tak się stało w przypadku wyżej wspomnianego Antoniego Materka, Edwarda Materka oraz jego matki Stefanii Materek. W przeszło miesiąc po opisywanych wydarzeniach, 17 sierpnia 1943 roku, przyszli oni do Michniowa po ocalałe zbiory. Przejeżdżający patrol niemiecki otworzył do nich ogień. Mężczyźni zdążyli uciec, natomiast kobieta została zabita. Z obawy przed Niemcami proboszcz nie chciał pochować ofiary na bodzentyńskim cmentarzu parafialnym. Tragedia rodziny Matereków nie skończyła się tego dnia. We wrześniu 1943 roku Antoni Materek wraz z pięciorgiem dzieci oraz 70-letnią matką Marcjanną został aresztowany za to, że pochodził z Michniowa. Wszyscy zostali wywiezieni do Bodzentyna, gdzie miała się odbyć egzekucja. Zostali jednak zwolnieni dzięki interwencji i wstawiennictwu „granatowego” policjanta (nazwisko Lura, imię nieustalone).

Najnowsze badania wskazują, iż ogólna liczna zamordowanych w czasie dwudniowej pacyfikacji Michniowa wyniosła 204 osoby (102 mężczyzn, 54 kobiety oraz 48 dzieci, w wieku od 9 dni do 15 lat). Zważywszy, iż nadal nie wyjaśniono losu kilku osób, liczba ofiar może być wyższa. Do grona zaginionych zalicza się nie tylko mieszkańców Michniowa, ale także przebywający we wsi przesiedleńców z Wielkopolski. Dodatkowo do dziś nie udało się wyjaśnić, co stało się z Heleną Głodzik. Pełniła ona obowiązki nauczycielki w Michniowie od 1941 do czerwca 1943 roku. Mieszkała u Franciszka Obar. Jeszcze mniej udało się ustalić w kwestii wydarzeń dotyczących służącej Józefy Bandury (urodzona w 1914 roku, w Michniowie przebywała od 1931 roku) pracującej u rodziny Malinowskich.

Niemiecka akcja represyjna przeprowadzona w lipcu 1943 roku zrealizowana została wbrew zasadom prowadzenia działań wojennych oraz międzynarodowym konwencjom i regulacjom prawnym dotyczącym postępowania z ludnością cywilną w czasie wojny i okupacji. Tym samym zagłada Michniowa została uznana jako zbrodnia wojenna oraz zbrodnia przeciwko ludzkości. W świetle prawa nie ulega ona przedawnieniu, a ściganie jej sprawców jest nadal możliwe.

Katarzyna JEDYNAK
Muzeum Wsi Kieleckiej

Kalendarium

Luta - 18 i 22 kwietnia. Zabitych 30 osób (8 mężczyzn, 10 kobiet, 12 dzieci), z tego (4 dzieci i 3 kobiety) spalonych żywcem; *Orpo* z Końskich.

Michniów - 12-13 lipca. Zamordowanych 204 osoby w tym: 102 mężczyzn, 54 kobiety i 48 dzieci w wieku od 9 dni do 15 lat) 10 osób uwięziono, z czego 6 zginęło w obozach koncentracyjnych, 18 dziewcząt wywieziono na roboty przymusowe. Wieś doszczętnie ograbiono i spalono. Policja porządkowa z różnych pododdziałów I i II/22 SS Pol. Rgt. i III/17 SS Pol. Rgt. oraz terenowych komisariatów i posterunków, a 12 lipca także gestapowcy z *Sipo* Kielce.

Mniów oraz Ćmińsk, Serbinów, Miedzierza, Smyków, Muszczarz, Przełom, Chyby, Podchyby - 26 maja. Zamordowane 53 osoby, w tym 11 kobiet i 15 dzieci. 35 osób spalonych żywcem w Raszówce, w tym 6 kobiet i 5 dzieci; Żandarmeria – przypuszczalnie I zmot. batalion i *Sipo* z Kielce.

Mołdawa, Zawały, Wólka Modrzejowska, Wólka Kolonia, Dębowe Pole, Borsuki, Karczma Miłkowska - 16 – 19 października. Zabitych 105 Polaków, w tym 30 kobiet, 31 dzieci. Spalono szereg zagród, a całkowicie wieś Zawały. Ok. 50 ofiar spalonych żywcem; *Orpo*.

Naramów - 27 kwietnia. Zamordowanych 21 osób (9 mężczyzn, 4 kobiety, 8 dzieci), nadto 2 zmarłe z ran i oparzeń (kobieta i dziecko), 5 zagród spalonych; *Orpo*.

Niewachlów - 27 lipca. W czasie masowej akcji aresztowano kilkudziesięciu mężczyzn, z których 42 wywieziono do obozu pracy w Bliżynie, 7 wywieziono do obozów koncentracyjnych, a 12 rozstrzelano w lesie koło Sukowa; Żandarmeria i *Sipo* Kielce.

Plucki - kwiecień. Zastrzelonych 20 Polaków (7 kobiet, 13 dzieci). Zwłoki spalone w domach. 62 zmot. pluton żandarmerii.

Okół - 2 i 22 lipca. 2 lipca rozstrzelanych zostało dziewięć osób, a 22 lipca jedenaście, a dalších 5 spalono żywcem; *Orpo*.

Osówka - 20 czerwca. Zastrzelonych 15 osób, w tym: 7 mężczyzn, 2 kobiety, 6 dzieci; Żandarmeria z Tarłowa, Ilży, Lipska.

Pogłódów - 13 czerwca. Zamordowanych 18 osób, w tym 2 mężczyzn, 6 kobiet i 10 dzieci spalonych żywcem; I zmot. batalion żandarmerii i *Sipo* z Kielce.

Policzna - 12 czerwca. Zastrzelonych 30 osób, w tym kobiety i dzieci, budynki spalono; Żandarmeria.

Rogów - 24 lutego. Uprowadzono 135 osób - 1 kobietę i wszystkich mężczyzn ze wsi. Kobieta rozstrzelana w Końskich, mężczyzn wywieziono do obozów koncentracyjnych bądź na przymusowe roboty; I zmot. batalion.

Skalka Polska - 11 maja. Zastrzelonych bądź spalonych żywcem 92 osoby, w tym: 28 mężczyzn, 23 kobiety, 31 dzieci. Spalona cała wieś. Uratowało się tylko kilka osób; Żandarmeria z Kielce i Łopuszna oraz *Landwache* z Antonielowa.

Skarżysko Kościelne - 25 października. Rozstrzelanych 11 osób; Żandarmeria z Mirca i Skarżyska-Kamiennej.

Sobień i Skronina - 15 marca. Zamordowano 47 osób - 13 mężczyzn, 12 kobiet, 22 dzieci - z tego 16 osób spalono żywcem w olejarni; 35 mężczyzn uprowadzonych, 19 zagród spalonych; 3/I zmot. batalionu żandarmerii.

Strużki - 3 czerwca. Zastrzelonych i spalonych 74 Polaków (17 mężczyzn, 33 kobiety, 24 dzieci). Uratowali się nieliczni, wieś całkowicie spalona. 3/I zmot. batalion żandarmerii.

Teczów - 11 listopada. Zastrzelono 30 mężczyzn i kobietę, w tym osoby z sąsiedniej wsi Borki; Żandarmeria.

Wielka Wieś - 18 lutego i 14 października. 18 lutego - 27 osób zastrzelonych albo spalonych żywcem: 2 mężczyzn (1 spalony) 10 kobiet (spalonych), 15 dzieci (9 spalonych), spalono 11 zagród. *Orpo*. 14 października - 3 osoby rozstrzelane w zbiorowych egzekucjach, 2 zamordowane we wsi Piasek, 10 osób wysłanych do KL Auschwitz, a 6 na przymusowe roboty; 2/I/22 SS Pol. Rgt.

Wojciechów (leśniczówka) - 21 maja. Zastrzelono 4 osoby - leśniczego, gajowego i 2 robotników. *Sipo* i Żandarmeria z Jędrzejowa.

Wola Szczygiełkowa 25 maja. Rozstrzelanych 21 osób, w tym 1 kobieta. 62 zmot. pluton żandarmerii ubezpieczany przez *Wehrmacht* z 955 batalionu zabezpieczającego.

Wzdół Rządowy (Wiacka i Kapkazy) - 11 kwietnia. 19 osób zastrzelonych (5 mężczyzn, 5 kobiet, 9 dzieci). *Orpo* z Końskich.

Zbijów Duży - wrzesień. Zastrzelonych 12 osób; Żandarmeria.

PROWADZIŁEM ŚLEDZTWO W SPRAWIE PACYFIKACJI MICHNIOWA

Niezwykłe wspomnienia sędziego Andrzeja Jankowskiego. Jak Niemcy unikali śledztwa, jak Polska i Świat mało wiedzieli o pacyfikacjach naszych wsi



1. Obecny w Michniowie podczas pacyfikacji szef kieleckiego Gestapo w latach 1943-1945 - SS-Hupsturmführer Karl Essig.

Co może powiedzieć o Michniowie ktoś, kto jako sędzia odelegowany do Kieleckiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich wykonując swoje obowiązki ustalał, weryfikował i dokumentował fakty?

W lutym 1967 roku, jako sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, zgłosiłem się na ochotnika do Kieleckiej Okręgowej Komisji. Reaktywowano wówczas rozwiązane w 1950 roku Okręgowe Komisje Badania Zbrodni Hitlerowskich. W tym okresie należało w związku ze zbliżającym się w Republice Federalnej Niemiec terminem przedawnienia możliwie szybko zebrać materiały dokumentujące niemieckie zbrodnie, w pierwszym rzędzie szczególnie szokujące. Taką zbrodnią była pacyfikacja Michniowa. 10 czerwca 1968 roku dokonałem w Michniowie wstępnych oględzin i przeprowadziłem szereg rozmów ze świadkami. Korzystając z gościnności sołtysa i świadka Adolfa Morawskiego od rana do wieczora przesłuchiwałem świadków ocalałych z niemieckiej rzezi Michniowa.

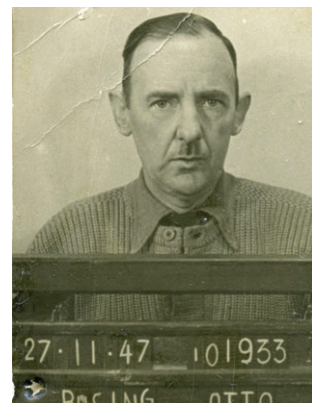
9 lipca 1968 roku przeprowadziłem formalną wizję lokalną i 12 lipca 1968 roku mogłem wystąpić do Głównej Komisji protokoły przesłuchań i oględzin. Dalších świadków przesłuchiwałem już w siedzibie Komisji.

To, co najbardziej utkwilo mi w pamięci, a co być może wydaje się niezrozumiałe dla człowieka współczesnego, to sposób w jaki świadkowie pacyfikacji opowiadali o tym, co spotkało ich samych i ich rodziny. Z reguły relacjonowali swoje przeżycia bardzo spokojnie, niemal bez emocji. Muszę dodać, że było to zjawisko charakterystyczne nie tylko dla tego wypadku, ale dla wszystkich spraw dotyczących pacyfikacji w okresie II wojny światowej. Zresztą ktoś przedstawił to zjawisko w jednej ze scen spektaklu "Dziś do Ciebie przyjść nie mogę", w którym kobieta ze Skłobów, której zamordowano wszystkich mężczyzn z rodziny, ze wzrokiem utkwionym gdzieś w przestrzeni, bardzo spokojnie relacjonowała swoje przeżycia partyzantom, którzy przyszli do

niej na Wigilię Bożego Narodzenia.

Dwukrotnie byłem w Michniowie z niemieckimi prokuratorami. Jeden z nich zapytał czy był o Michniów proces w Niemczech, sfotografował mogiłę - pomnik i więcej nie chciał o pacyfikacjach rozmawiać. Drugi był autentycznie wstrząśnięty. Zapowiedział, że po powrocie do Niemiec natychmiast rozpocznie śledztwo. Był w Polsce - w Warszawie - jeszcze dwa razy. Za pierwszym razem zapytałem go o Michniów. Powiedział, że sprawa musi być jeszcze zaopiniowana przez niemieckich znawców prawa międzynarodowego, zmieniał temat, unikał mego wzroku. Za drugim razem - było to w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, Aleje Ujazdowskie 11, gdzie mieściła się wówczas Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich - gdy dowiedział się, że go szukam wyszedł innym wyjściem.

W tym miejscu należy przypomnieć, że w Polsce (i na



2. Obecny w Michniowie podczas pacyfikacji funkcjonariusz Adst Sipo Kielce SS-Sturmscharführer Otto Büssing.



SS-Hupsturmführer Gerulf Mayer podczas rozprawy sądowej w Grazu w 1967 roku.

świecie) szersza opinia publiczna bardzo mało, albo zgoła nie nie wiedziała o pacyfikacjach. W świadomości społecznej jako przykład pacyfikacji funkcjonowały czeskie Lidice. Wszystkie działania zmierzające do upowszechnienia wiedzy o martyrologii polskiej wsi były więc robotą pionierską. Pod naciskiem międzynarodowej opinii publicznej Niemcy wprowadzili przepis o nieprzedawnianiu ścigania za mord. Nie oznaczało to jakiejś nieograniczonej możliwości ścigania zbrodni wojennych. Prawo niemieckie przewiduje bowiem dwie postacie karalnego zabicia człowieka: "Totschlag" (zabójstwo "zwykłe" i "Mord", czyli zabójstwo dokonane w szczególnie obciążających okolicznościach. Nie przedawnia się ściganie "Mordu", ale w praktyce granice pomiędzy "Mord" i "Totschlag" bywały płynne, co oczywiście niemiecki wymiar sprawiedliwości wykorzystywał. To w konsekwencji doprowadziło do ukarania bardzo niewielu niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Sędzia Andrzej Jankowski

PACYFIKACJA MICHNIOWA PRZED WYMIAREM SPRAWIEDLIWOŚCI

Problem odpowiedzialności prawnej wobec sprawców pacyfikacji Michniowa pojawił się w trzech procesach niemieckich zbrodniarzy wojennych przeprowadzonych w Polsce jeszcze w latach czterdziestych XX wieku: Juliusza Heina, Herberta Böttchera i Ottona Büssinga oraz w śledztwie Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, a następnie Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie.

Przesłuchiwany w trakcie śledztwa Julius Hein, 4 grudnia 1945 roku, przyznał się do udziału w pacyfikacji: *We wsi zdaje się Miechniów [Michniów] koło Skarżyska brałem czynny udział w pacyfikacji tejże wsi. Wówczas to po oddzieleniu kobiet i dzieci, którym nic złego nie robiono, mężczyzn załadowano na samochód, zawieziono pod jeden z domów i tam rozstrzelano, a następnie podpalono wieś. Było podejrzenie, że ludność, tejże wsi współdziałała z partyzantami i dlatego na tę wieś urządzono akcję odwetową. Mój udział w tej akcji polegał tylko na tym, że wyznaczono mnie do pilnowania kobiet i dzieci.*

Hein został uznany winnym szeregu przestępstw i skazany na karę śmierci. Odnosnie pacyfikacji Michniowa sąd stwierdził: *Wreszcie oskarżony brał czynny udział w pacyfikacji wsi Miechniów [Michniów] koło Skarżyska, w czasie której mężczyzn załadowano na samochód, zawieziono pod jeden z domów i tam rozstrzelano, a następnie wieś podpalono. Akcję powyższą przeprowadzono w związku z współdziałaniem ludności tej wsi z partyzantami*”.

Rozpoznany przez świadków, jako będący na miejscu w Michniowie Büssing podczas rozprawy głównej na swoim procesie przed Sądem Apelacyjnym w Kielcach w 1949 roku, przyznał się jedynie do sporządzenia notatki z przebiegu wydarzeń. Nie został także oskarżony o udział w tej zbrodni.

Podczas odbywającego się również w 1949 roku przed Sądem Okręgowym w Radomiu procesu Dowódcy SS i Policji w dystrykcie radomskim w latach 1942-1945, Herberta Böttchera, który był odpowiedzialny z racji pełnionego urzędu za wszelkie akcje policyjne w terenie, pacyfikacji Michniowa poświęcono kilka wątków. Przesłuchano wówczas szesnastu świadków, zgromadzono materiał ikonograficzny oraz szereg dokumentów wytworzonych przez niemiecki aparat represji, w tym protokoły przesłuchań michniowian sporządzone przez *Aussen-dienststelle Sieherheitspolizei* Kielce (Placówkę Zamiejscową Policji Bezpieczeństwa w Kielcach). Podprokurator Badowski wymieniając w akcie oskarżenia liczne zbrodnie jakich dopuścili się siły policyjne na Kielecczyźnie wskazał także na Michniów. W czasie śledztwa i procesu Böttcher starał się dowodzić swojej niewinności poprzez rzucanie odpowiedzialności na współpracowników lub przełożonych. Wykorzystywał w tym celu dość skomplikowany system organizacyjny policji niemieckiej. Odnosnie zbrodni w Michniowie utrzymywał, że o niej nie wiedział. Niemniej podczas rozprawy głównej na pytanie: *Jak zdaniem oskarżonego można by nazwać taką akcję kolektywnej odpowiedzialności. Czy to była walka z partyzantami? Odpowiedział: To nazwałbym zbrodnią*”. Ostatecznie Sąd Okręgowy w Radomiu uznał Böttchera winnym zbrodni wymienionych w punkcie 2 aktu oskarżenia: [Oskarżony Böttcher] *w okresie od maja 1942 r. do 16 stycznia 1945 r. na terenie byłego dystryktu radomskiego i w Warszawie będąc dowódcą SS i policji <SS*

Und Polizeiführer> oraz pełnomocnikiem <Reichsführera SS> dla umocnienia niemieczyny [...] brał kierowniczy udział w zbrodni ludobójstwa w ten sposób, że dysponując pełnią władzy policyjnej układał i wprowadzał w życie bądź z własnej inicjatywy, bądź na polecenie naczelnych władz hitlerowskich plany masowych morderstw ludności polskiej i przeprowadził całkowitą eksterminację ludności żydowskiej, wydając podległym mu komendantom policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa [...] rozkazy przeprowadzania masowych i indywidualnych morderstw, aresztowań <łapanek>, deportacji i przesiedleń, wywożenia do obozów koncentracyjnych, stosowania zbiorowej odpowiedzialności, wymyślnego znęcania się nad aresztowanymi, rabunku mienia na skutek czego ponad 700 tysięcy osób spośród ludności polskiej i żydowskiej straciło życie bądź doznało ciężkich okaleczeń, trwałej utraty zdrowia względnie zostało bezprawnie pozbawionych wolności w warunkach zagrażających życiu uwięzionych i wyniszczających ich organizmy”. Za czyny te, szczegółowo opisane w dołączonym do aktu oskarżenia uzasadnieniu, a zatem także i pacyfikację Michniowa, sąd skazał Böttchera na karę śmierci. Nie można się zatem zgodzić z opinią Longina Kaczanowskiego i Tadeusza Obary że: *Wobu przypadkach* [Herberta] *Böttchera i* [Ottona] *Büssinga sprawa Michniowa była rozpatrywana na marginesie przewodu sądowego*. O ile można się zgodzić z taką opinią w przypadku procesu Büssinga, o tyle w przypadku procesu Böttchera jest to zupełnie subiektywny sąd nieznajdujący pokrycia w materiale procesowym. Sprawa Michniowa była jedną z wielu, ale na pewno nie marginesową, o czym świadczy chociażby ujęcie jej w akcie oskarżenia.

Odrębne śledztwo w sprawie pacyfikacji Michniowa na skutek uwarunkowań natury politycznej, kiedy po okresie stalinowskim w latach sześćdziesiątych właściwie reaktywowano działalność Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zostało wszczęte dopiero 24 maja 1968 roku przez sędziego Andrzeja Jankowskiego z Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. W trakcie postępowania na okoliczność wydarzeń 12 i 13 lipca 1943 roku przesłuchano 35 świadków (w tym czterech dwukrotnie), przeprowadzono wizję lokalną, zgromadzono odpisy aktów zgonu oraz nieznanne wcześniej dokumenty niemieckie. Śledztwo zakończyło się obszernym *Sprawozdaniem z wyników śledztwa w sprawie pacyfikacji Michniowa* oraz *Dodatkowym sprawozdaniem z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie pacyfikacji Michniowa* sporządzonymi przez sędziego Jankowskiego. W *Sprawozdaniach* Jankowski szczegółowo przedstawił przebieg tragicznych wydarzeń w Michniowie 12 i 13 lipca 1943 roku oraz ustalił i wskazał na osoby oraz policyjne jednostki okupacyjne odpowiedzialne za przeprowadzenie tej zbrodni (zobacz wyżej). 21 maja 1976 roku śledztwo zostało zawieszone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie wobec ustalenia, że sprawy zbrodni będących przedmiotem postępowania przebywają poza granicami Polski, a co uznano za długotrwałą przeszkodę uniemożliwiającą jego kontynuowanie. Podjęcie śledztwa, po zmianach politycznych w Polsce oraz zmianach organizacyjnych - Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przekształcono w Główną Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nastąpiło 16 marca 2009 roku

przez prokuratora Krzysztofa Falkiewicza z Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie. Prokurator Falkiewicz formalnie umorzył śledztwo 27 maja 2010 roku z powodu „niewykrycia sprawców przestępstwa”, a co wynikało z faktu, że: [...] *nie zgromadzono w sprawie jednoznacznych i pewnych dowodów, w tym dokumentów na podstawie, których można w sposób pewny określić poszczególnych sprawców zabójstw, jak też funkcjonariuszy niemieckich dowodzących poszczególnymi formacjami w tej pacyfikacji*. Niemniej jednak umarzając śledztwo Falkiewicz jednoznacznie stwierdził, że działania oddziałów niemieckich w Michniowie [...] *były całkowicie wbrew zasadom prowadzenia działań wojennych i międzynarodowym regulacjom prawnym dotyczącym postępowania z ludnością cywilną w czasie wojny i okupacji. Cała akcja pacyfikacyjna była skierowana przeciwko ludności cywilnej obszaru okupowanego i stanowiła nieuzasadnioną represję. Bezwzględne zabijanie ludzi w tym kobiet i dzieci, palenie w całości zabudowań, świadczy jednoznacznie o zamiarze wyniszczenia w całości społeczności tej miejscowości z uwagi na ich przynależność narodowościową*.

Nie udało się potwierdzić, aby zbrodnia w Michniowie była przedmiotem zainteresowania organów sądowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Być może jakieś postępowanie w tej sprawie prowadziła prokuratura Republiki Federalnej Niemiec w Hamburgu, której przedstawiciel doktor Dietrich Kuhlbrodt uczestniczył w 1979 roku w przesłuchaniu świadków pacyfikacji. Przesłuchano wówczas dziesięciu świadków, którzy potwierdzali swoje poprzednie zeznania. Warto w tym miejscu zauważyć, że na podstawie materiałów śledczych z 3254 śledztw przesłanych z Polski do badającej sprawę zbrodni nazistowskich Centrali Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen) w Ludwigsburgu doszło w Republice Federalnej Niemiec do 94 procesów (sic!). W 75 przypadkach przedmiotem były wyłącznie zbrodnie na Żydach, w ośmiu na Polakach, a w jedenastu ofiary były różnej narodowości. Wśród tych 94 spraw nie było żadnego procesu o zbrodnie *Wehrmachtu* i ani jednego procesu o pacyfikację. Jedyne dwa procesy za granicą, w państwach języka niemieckiego, o pacyfikację polskich wsi, bądź szerzej – o terror na wsi, miały miejsce w Austrii i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Oba procesy dotyczyły zbrodni na Kielecczyźnie. Sąd w Karl-Marx-Stadt (obecnie Chemnitz) w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej skazał na śmierć Letnanta/Oberleutnanta Alberta Schustera – dowódcę 62 zmotoryzowanego plutonu żandarmerii. Austriacki sąd w Grazu skazał dowódcę kieleckiego *Hauptmannschaftu* żandarmerii Gerulfa Mayera na jedenaście lat ciężkiego więzienia między innymi za likwidację getta w Chmielniku i Chęcinach oraz pacyfikację Skalki Polskiej. Pozostałe śledztwa poza wykorzystanymi do 94 procesów zostały przez niemieckie prokuratury umorzone. (fragment wydawnictwa źródłowego w opracowaniu T. Domańskiego: „*I nie widziałem ich więcej wśród żywych...*”. *Pacyfikacja Michniowa 12-13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach*, które ukaże się jesienią 2013 roku)

Doktor Tomasz DOMAŃSKI
Delegatura Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach

Kalendarium

ROK 1944
Antoniówka i inne wsie pomiędzy Zwoleniem a Garbatką - 21 czerwca. Wielka oblawa. Zabitych około 20 osób, około 800 uprowadzonych z których część rozstrzelano, większość wywieziono do obozów koncentracyjnych i na przymusowe roboty, skąd wielu nie powróciło. Spalona Antoniówka (37 zagród); *Sipo* z Radomia, *Orpo*, *Wehrmacht*, *Luftwaffe* (samoloty i spieszeni lotnicy).
Bieliny - 8 marca. 18 Polaków rozstrzelanych. Żandarmeria z Bielin.
Brzózka, Słowiki, Molendy i inne wsie w południowej części powiatu kozienickiego - 4-5 i 7 kwietnia. Wielka oblawa zwana akcją „April”. 430 uprowadzonych – część rozstrzelanych, większość wywieziona do Gross-Rosen, gdzie wielu zginęło. 7 kwietnia 1944 roku wieś Molendy ostrzelana przez samoloty, część budynków spalona, zabite 4 osoby; 19 aresztowanych rozstrzelanych tegoż dnia (Wielki Piątek) na rynku w Zwoleniu w obecności między innymi księdza i wiernych wywleczonych z kościoła. *Sipo* z Radomia, *Orpo*, *Luftwaffe*.
Brynica – połowa września. Zamordowano 9 osób, uprowadzono 40, mieszkańców obrabowano z wartościowych przedmiotów; bliżej nieustalony oddział niemiecki.
Bryzgow, Długa Brzezina – 7 listopada. 22 osoby zastrzelone; uprowadzono kilkadziesiąt osób; Kałmucki Korpus Kawalerii.
Daleszyce - 12 sierpnia. Osada całkowicie zniszczona ogniem artylerii, 1 zabity. Poprzednio w akcjach represyjnych zginęło kilkadziesiąt osób.
Gałęzice – 29 września. Na miejscu zamordowano 4 mężczyzn, 1 mężczyzna zaginął, 40 mężczyzn uprowadzono na przymusowe roboty, spalonych zostało 44 gospodarstwa; w trakcie eskortowania kobiet Kałmucy wielokrotnie dopuszczali się gwałtów; *Orpo*, Kałmucki Korpus Kawalerii.
Górno – 5 sierpnia. Zamordowanych 16 osób uprowadzonych z Daleszyc. Osoby te zamordowano ze szczególnym okrucieństwem i sadyzmem; Kałmucki Korpus Kawalerii.
Gruszka, Józwików, Mularzów - 29-30 września. Po bitwie z partyzantami wymienione wsie oraz Mały Węgrzyn zostały spalone, 30 osób zamordowanych, w tym 7 rozmyślnie wpędzonych na miny, 33 osoby wywiezione do obozów koncentracyjnych, 32 na przymusowe roboty. *Orpo*.
Jurków - 1 lutego. Po walce z partyzantami, którzy zginęli w płonącym dworze i w czasie której Niemcy użyli jako „żywych tarcz” mieszkańców wsi, bestialsko zamordowanych 5 osób – mężczyznę zatłuczono łaską, staruszkę zdeptano butami, kobiecie odrąbano toporem kończyny; *Sipo* z Buska, Żandarmeria z Buska i Chrobrza.
Opatowiec - 29 lipca. Zamordowano 30 osób, część w bestialski sposób. 70 procent zabudowań spalono. Oddziały kolaboracyjne.
Piotrowe Pole i Wólka Grabowiecka - 28 września. Rozstrzelanych 21 osób i 12 uprowadzonych. Spalona cała wieś Piotrowe Pole. *Orpo*.
Przyjmo – 15 sierpnia. Zastrzelonych 10 osób; *Wehrmacht* i Żandarmeria.
Radoszyce - 3 września. Rozstrzelano 19 Polaków, zamierzano więcej, lecz zapobiegła temu osiecz partyzancka. Miejscowość spalona; Policja i Wehrmacht.
Skalbmierz i Szarbia - 5 sierpnia. Zamordowanych 86 Polaków, w tym nie mniej niż 11 kobiet i 17 dzieci. Niektóre ofiary mordowano w sposób bestialski, część spalona żywcem. 60 proc. zabudowy spalono. Przed całkowitą zagładą uratowali miasto partyzanci i 2 sowieckie czołgi. *Sipo*, *Orpo*, *Wehrmacht*, oddziały kolaboracyjne z Krakowa i Miechowa.
Smarków - 10 czerwca. 25 mężczyzn uprowadzonych i rozstrzelanych 11 czerwca 1944 r. na Fidorze. Policja Porządkowa z Końskich.
Swaryszów – 17 sierpnia. Rozstrzelanych 35 mężczyzn, po uprzednich torturach. Kolejnych 5 uprowadzono i rozstrzelano w innym miejscu; *Sipo* i *Orpo* z Jędrzejowa, oddziały kolaborantów.
Topolice, Siucice, Skórkowice, Kolonia Stara, Reczków, Ojrzeń, Skotniki - 12-15 stycznia. 34 mężczyzn (33 Polaków i 1 Żyd) zabitych, niektórzy po okrutnych torturach (łamanie kończyn siekierą) – tak zwany rajd śmierci *Oberleutnanta* Alberta Schustera 12-14 stycznia 1944 roku; 62 zmotoryzowany pluton żandarmerii i *Orpo* z Opoczna; zasadzka partyzancka koło Diablej Góry przewała rajd. Następnego dnia 15 stycznia 1944 roku w odwiecie rozstrzelano dalszych 15 osób ze Skotnik. *Orpo* i *Sipo*.
Wólka Bodzechowska i Przyborów - 29 czerwca. Uprowadzonych kilkadziesięciu mężczyzn, z których 32 osoby (wraz z 7 z innej miejscowości) po osadzeniu w areszcie w Ostrowcu Św. i torturach rozstrzelano 12 lipca 1944. *Sipo* i *Orpo* z Ostrowca.
Zygmuntów - 30 listopada. Zamordowane 33 osoby (13 mężczyzn, 5 kobiet i 15 dzieci), nie ocalał nikt z mieszkańców wioski. Zabudowania doszczętnie spalono. Przypuszczalnie policja porządkowa.

Doktor Tomasz DOMAŃSKI
Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach
Szerzej zobacz: T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939-1945*, Kielce 2011.



Płonące zabudowania w Michniowie. Ze zbiorów IPN



Płonąca gajówka Władysława Wikły. Ze zbiorów IPN

Pacyfikacja Michniowa

Prezentowane
zdjęcia pochodzą
ze zbiorów
Instytutu
Pamięci
Narodowej.



Nieznane ofiary pacyfikacji Michniowa. Ze zbiorów IPN



Funkcjonariusze niemieckiej Policji Porządkowej przed akcją w Michniowie. Ze zbiorów IPN



Spalone zabudowania rodziny Obarów. Ze zbiorów IPN



Aresztowania mężczyzn podczas pacyfikacji Michniowa. Ze zbiorów IPN

ROLA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W BUDOWANIU PAMIĘCI O MARTYROLOGII WSI POLSKICH

Na ziemiach polskich spółdzielnie rozwijały się wśród chłopów, robotników, drobnych i średnich przedsiębiorców – rzemieślników i kupców. Polską specyfiką wynikającą bezpośrednio z tradycji historycznych, było zaangażowanie w ruch spółdzielczy przedstawicieli inteligencji, ziemian oraz powszechne nadanie spółdzielczym inicjatywom charakteru narodowo-patriotycznego. To właśnie sprawiło, że spółdzielczość w znacznym stopniu przyczyniła się do odzyskania niepodległości w 1918 roku.

W dwudziestolecu międzywojennym nastąpiło ożywienie ruchu spółdzielczego na wsi polskiej, gdyż w idei wspólnoty działania wieś upatrywała możliwość poprawy swojej pozycji gospodarczej oraz społeczno-kulturalnej. Wybuch II wojny światowej 1939 roku spowodował dalsze pogłębienie idei wspólnego działania, już nie tylko na niwie gospodarczej, ale w walce o zachowanie bytu narodowego. Placówki spółdzielcze zwłaszcza Związek Spółwłócników „Społem”, stanowiły cenne oparcie dla działalności podziemnej. Ułatwiała organizowanie spotkań, kursów sanitarnych, przewóz broni, prasy konspiracyjnej, wydawały fikcyjne dokumenty o zatrudnieniu w placówkach spółdzielczych dla osób związanych z ruchem oporu. Wielu członków oddziałów partyzanckich, zwłaszcza Batalionów Chłopskich było pracownikami spółdzielni lub instytucji spółdzielczych.

O tym jak wielką rolę odegrała w walce o niepodległość polska wieś i jaką ofiarę poniosła za pozostanie wierną Polsce, świadczy przykład Michniowa. Wsi, która stała się symbolem martyrologii chłopów polskich w latach 1939-1945, w której zawarła się pamięć o tej bolesnej kartce w historii narodu polskiego. Pamięć ta budowała się stopniowo, aż w końcu przybrała formę Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich, które obecnie istnieje w Michniowie.

Kilka dni po pacyfikacji wsi Niemcy nakazali pracownikom tartaku w Suchedniowie pochować zwłoki zamordowanych mieszkańców Michniowa. W jednym wspólnym dole złożono szczątki mężczyzn spalonych w stodolach Duleby, Gila, Wątrobińskiego, Grabińskiego 12 lipca 1943 roku oraz ciała kobiet i dzieci zabitych dzień później. Ci, którzy przeżyli szukali bliskich, identyfikowali ich po strzępach ubrań, guzikach, fragmentach zachowa-

nych dokumentów. Bez trumien, w naprędcie zbitych skrzyniach, opalonych wiadrach przynoszono prochy do wspólnego grobu. Nie odprawiono im mszy, nie poświęcono ziemi w której spoczęli, nie ustawiono krzyża na ich grobie. Zakazano odbudowy wsi. Zakazy okupanta nie mogły odebrać bólu, cierpienia, a przede wszystkim pamięci tym, którzy pozostali. Michniowianie ocaleni z zagłady zaczęli powracać do wsi w 1945 roku. Na zgłiszczach dawnych domów budowali nowe, budowali także pamięć o tych, którzy zginęli 12 i 13 lipca 1943 roku, o 204 ofiarach pacyfikacji wsi.

Pierwszą wspólną inicjatywą mieszkańców było wykonanie tablicy – pomnika ofiar dokonanej tu zbrodni. Ówczesny sołtys Adolf Morawski z grupą mieszkańców zamówili w zakładzie kamieniarskim w Tumlinie płytę nagrobną. Na płytach, z czerwonego piaskowca, wyryto nazwiska michniowian - ofiar wojny. Zwieńczenie pomnika stanowi inskrypcja ze słowami: *Grób zbiorowy szczątek niewinnie wymordowanych i żywcem spalonych przez Niemców w dniach 12 i 13 lipca 1943 roku w Michniowie* oraz słowo PAX wpisane w okrąg. Pomnik powstał ze składek michniowian, a z dokumentów wynika, że mieszkańcy nie mogący złożyć datku pieniężnego przekazywali na ten cel np. żywność. Pierwsze uroczystości odbyły się przy mogile pomordowanych 1945 r. Mszę pogrzebową odprawił ks. Antoni Drygas proboszcz parafii Wzódł. Od tego dnia co roku 12 i 13 lipca odbywały się uroczystości rocznicowe, w czasie których Michniów pogrążał się w zadumie, wspomnianiu i rozmowach o ofiarach zbrodni. Początkowy okres lat czterdziestych to rodzinne obchody rocznicy pacyfikacji i przeżywanie osobistej tragedii. *Te pierwsze rocznice - wspomina Stanisław Krogulec - to był jeden ryk, jeden płacz tu każdy każdego wspominał i płakał. Była msza i płacz.*

Nowy układ sił politycznych, jaki wykrystalizował się po wojnie, nie sprzyjał rozwojowi i szybkiej odbudowie wsi. Bo przecież wieś spłonęła za sprzyjanie partyzantom i to z „reakcyjnej” Armii Krajowej. Ta wieś „o mocnym nachyleniu mikołajczykowski” – jak ją określał Wydział Propagandy Starostwa Powiatowego w Kielcach, wymagała bardzo aktywnej pracy celem zmiany nastrojów politycznych, dlatego władza nie stosowała żadnych

przywilejów dla mieszkańców Michniowa. Wprost przeciwnie wszystkie domiary dostaw czy prac były takie same, jak i w innych częściach gminy Suchedniów. Z tych przyczyn, pierwsze lata powojenne nie przyniosły poprawy sytuacji bytowej ocalałych mieszkańców Michniowa. Bardzo ważnym zwrotem, w postrzeganiu pacyfikacji Michniowa było śledztwo prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach podjęte w 1968 r. Pozwoliło ono zebrać obszerny materiał dowodowy dotyczący zbrodni popełnionej na mieszkańcach wsi 12 i 13 lipca 1943 roku przez oddziały niemieckie.

Za zasługi w walce z okupantem niemieckim wieś została odznaczona Krzyżem Grunwaldu III klasy. W dniu 22 lipca 1977 ro-

zbiory Pamięci. W dzierżawionym przez Spółdzielnię Samopomoc Chłopską w Suchedniowie, prywatnym domu obok istniejącego Klub Rolnika, wydzielono jedną izbę na potrzeby ekspozycji pamiątek po ofiarach zbrodni w Michniowie. Opiekę nad Izbą powierzono Mariannie Grabińskiej. Ekspozowano tu oryginalne dokumenty, zdjęcia i zachowane przedmioty związane z pacyfikacją. Głównym elementem prezentacji były pamiątki pozostałe po mieszkańcach Michniowa. Przedstawiono także dokumentację fotograficzną ze śledztwa oraz „ścianę pamięci”, na której zamieszczono zdjęcia ofiar. Pod koniec lat siedemdziesiątych Spółdzielnia w Suchedniowie wybudowała własny obiekt, w którym docelowo miał mieścić się Klub Rolnika i sklep. Przeniesie-

Wybór miejsca jego realizacji padł na Michniów. W 1981 roku ukaż się apel kieleckich Okręgów ZBoWiD i PTTK o budowę mauzoleum w Michniowie. W 1984 roku powołany został Komitet Organizacyjny Budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie, na którego czele stanął komandor Leon Pająk – Westerplattczyk. Trzy lata później powołano Komitet Honorowy pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Romana Malinowskiego. W skład Komitetu weszli liczni przedstawiciele organizacji rolniczych, spółdzielczych i ludowych. Wśród nich byli: Jan Kamiński - prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, Leon Janczak - prezes Zarządu Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Jerzy Osiński - prezes Zarządu Centralnego Zarządu Spółdzielni Mleczar-

zmierzające do powstania w Michniowie mauzoleum upamiętniającego męczeństwo ludności wsi polskich, świadczą o tym liczne datki finansowe na rzecz Komitetu. Jednocześnie ogłoszono ogólnopolski konkurs na projekt Pomnika-Mauzoleum. Pierwotnie zakładano, że w Michniowie powstanie duży zespół przestrzenno-użytkowy, który miał łączyć nie tylko michniowskie muzeum, ale szkołę, pocztę, ośrodek zdrowia i dom kultury. Sytuacja społeczno-polityczna lat następnych uniemożliwiła realizację tego projektu. W 1989 roku w kolejną rocznicę mordu, wmurowany został kamień węgielny pod budowę Mauzoleum. By móc efektywniej działać, 9 maja 1991 roku powołana została Fundacja „Pomnik-Mauzoleum” w Michniowie. Rolą Fundacji jest aktywizacja wszystkich sił społecznych i politycznych na rzecz budowania pamięci o męczeństwie mieszkańców polskiej prowincji i bestialstwa pacyfikacji dokonywanych przez niemieckich, sowieckich i innych zbrodniarzy. Szczególnie w prace związane z budową Domu Pamięci w Michniowie zaangażowani byli Alfred Domagalski przewodniczący Rady Fundacji i Tadeusz Obara - świadek pacyfikacji, członek Fundacji i pierwszy kierownik Mauzoleum w Michniowie. Działania Fundacji doprowadziły do wybudowania w Michniowie Mauzoleum, w skład którego wchodziły: Dom Pamięci Narodowej, Sanktuarium Męczenników Wsi Polskich, mogiła pomordowanych michniowian oraz rzeźba „Pieta Michniowska” autorstwa Wacława Staweckiego, którą odsłonięto w 1997 r. Uniwersalny przekaz „Piety”, mówiący o poświęceniu i cierpieniu niewinnych ofiar sprawił, że szybko stała się symbolem michniowskiego obiektu. W 2004 roku odsłonięto pomnik „Pożoga Wołynia” wykonany z fundacji kombatantów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Monument powstał ku czci ofiar ludobójstwa ukraińskiego i niemieckiego dokonanego na ludności polskiej Wołynia. Centralnym miejscem nadal jednak pozostaje mogiła pomordowanych w Michniowie.

Alfred DOMAGALSKI
Prezes Krajowej Rady Spółdzielczej
Przewodniczący Rady Fundacji
Pomnik-Mauzoleum w Michniowie



Mogiła ofiar pacyfikacji Michniowa.



Michniowska Izba Pamięci, lata 90 XX wieku.



Wystawa „Plonęły niebo i ziemia...” Michniów 2006 roku.

ku uroczystości nadania Krzyża, nie odbyły się przy mogile ofiar zbrodni lecz na placu obok leśniczówki w Michniowie. Jednak to 12 i 13 lipca obok zbiorowego grobu zebrały się rodziny ofiar i odbyła się msza w intencji ofiar. Wyrocznia dla Michniowa połączyła z sobą rodzaj zobowiązania, należało przybliżyć historię wojenną wsi dla której Krzyż Grunwaldu został przyznany. Wtedy to, zrodził się pomysł utworzenia w Michniowie

nie Klubu na nowe miejsce pozwoliło na poszerzenie ekspozycji Izby Pamięci. Budynek zaaranżowany został w całości na wystawę stałą, poświęconą pacyfikacji wsi. Istotną częścią narracji były grafiki autorstwa Henryka Parpieniaka wykonane do poematu Ryszarda Miernika „Pieśń o Michniowie”. W 1979 roku Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich zgłosiła pomysł utworzenia ogólnopolskiego Mauzoleum Męczenników Wsi Polskich.

skiej, Adam Szurman - prezes Zarządu Centralnego Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, Czesław Sawicki – prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Cepelia” oraz Zdzisław Zambrzycki - przewodniczący Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych i Janusz Cichosz z Banku Gospodarki Żywnościowej. Działacze ruchu ludowego i spółdzielczości aktywnie wspierali działania

Siedemdziesiąt lat temu Michniów przestał istnieć



Janusz Karpiński

Wróg stanął nad wsią, jak staje kat, nad ofiarą pisał w „Pieśni o Michniowie” Ryszard Miernik. Nazwiska ofiar mordu, który się wtedy dokonał zostały wyryte na płycie zbiorowej mogiły. Leżą w niej szczątki całych rodzin; ojców, matek i dzieci. Niemiecka Żandarmeria bez wahania i litości wymordowała w Michniowie dwieście cztery osoby. Byli paleni żywcem, kłóci bagnietami, rozstrzeliwani.

Dla Muzeum Wsi Kieleckiej to szczególne miejsce. Mamy świadomość, że symbolika Mauzoleum wychodzi poza ramy województwa świętokrzyskiego, wszak los Michniowa podzieliło 817 wsi w Polsce. Mauzoleum symbolizuje także ich tragedię.

Naszą powinnością jest, aby dbać o historię i pamięć o bohaterach, którzy złożyli najwyższą ofiarę za pomoc party-

zantom. Oddali życie powodowani pragnieniem odzyskania utraconej ojczyzny.

Muzeum Wsi Kieleckiej czyni starania, aby miejsce tragicznych wydarzeń godnie upamiętnić. Ubogacamy infrastrukturę, pozyskujemy kolejne eksponaty, prowadzimy intensywne kwerendy w całym kraju, dzięki czemu ekspozycje w nowo projektowanym Mauzoleum będą miały unikatowy charakter.

Zaangażowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz władz województwa świętokrzyskiego dało nam przestrzeń do tego, abyśmy mogli wypełniać naszą misję.

Pragniemy, aby w przyszłości Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie nie tylko wypełniało rolę pomnika tragedii, jaka dokonała się na polskiej wsi w cza-

sie II wojny światowej. Chcemy, aby pełniło także funkcję ważnego centrum edukacji historycznej. Mamy w pamięci i w sercu słowa Jana Pawła II: Świat powinien wiedzieć, ile nas Polaków kosztowało prawo do swojego miejsca na ziemi.

Janusz KARPIŃSKI
Dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej

MAUZOLEUM MARTYROLOGII WSI POLSKICH W MICHNIOWIE

Do XX wieku mauzoleum kojarzyło się z jednym z cudów świata antycznego, grobem Mauzola w Halikarnasie oraz architektonicznymi perełkami w nekropoliach, a szczególnie dowodami pamięci takimi jak: Tadj Mahal, Zamek Świętego Anioła w Rzymie, kaplica Moskiewska w Warszawie, Mauzoleum Strażnika Morza w Gdyni. Proces Norymberski ukazał światu to, czego on sam nie chciał widzieć od 1 września 1939 roku - skutki urzeczywistnienia idei naziistowskich. Nie można było uciec o stert trupów, od widoku żywych szkieletów w wyzwalanych obozach, które nie miały imienia i nazwiska, a jedynie numery ciągnące się w nieskończoność.

Dziś mauzolea to zbiorowe miejsca pamięci, a muzea martyrologiczne na ziemiach polskich znaczą szlak śmierci wcielonych ideologii totalitar-

storie wsi, zobaczyć zdjęcia, eksponaty i dokumenty z okresu przedwojennego i okupacji niemieckiej. W latach 2001 – 2012 prezentowanych było wiele wystaw, między innymi: „Zachować Pamięć” – Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, „Proces Norymberski” – Muzeum Czynu Niepodległościowego w Łodzi; liczne wystawy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie: „Bataliony Chłopskie”, „Maria Maniakówna”, „Naznaczeni. Chłopi na robotach przymusowych” oraz Instytutu Pamięci Narodowej: „Z największą brutalnością. Zbrodnie Wermachtu”, „Zaplute karły reakcji. Polskie Podziemie Niepodległościowe po 1945 roku”, „Wieś polska wobec dwóch totalitaryzmów”, „Zbrodnia Katyńska”, „Bądźcie bez litości...”. W tym samym czasie muzeum wydało dwa albumy: „Michniów. Historia. Pa-

zanci Ziemi Świętokrzyskiej w latach 1939–1945 w walce o wolność Polski” autorstwa Katarzyny Jedynak.

W 65. rocznicę pacyfikacji Michniowa zaprezentowany został projekt rozbudowy istniejącego obiektu muzealnego. Założenia obejmowały m.in. budowę nowego pawilonu wystaw stałych, a koszt całości inwestycji przekroczył 20 milionów złotych. Dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej Janusz Karpiński zaczął czynić starania o pozyskanie środków na realizację budowy. Muzeum Wsi Kieleckiej złożyło wniosek w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na dofinansowanie projektu: „Modernizacja i rozbudowa Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie” w 2009 roku. Niestety pomimo pozytywnych opinii, finansowanie nie zostało przyznane. Rok później dzięki

leum. W nowej wersji budynek ten przyjmie postać „Domu – Chaty”, dzięki czemu znajdzie zastosowanie nie tylko do celów sakralnych. Do frontowej „Chaty” będą prowadzić proste, betonowe płyty. Budynek mauzoleum będzie się składał z ośmiu modułów – segmentów zamkniętych i otwartych. Na całej długości budynku zostaną zrobione przerwy w ścianach – przeszklone przegrody – oddzielające od siebie poszczególne segmenty. Przegrody będą różnej wielkości – im bliżej wyjścia z budynku, tym będą większe. Mauzoleum na swój otwarty charakter, będzie udostępnione dla gości zarówno w ciągu dnia, jak i w godzinach nocnych. W ciągu dnia do każdej z „chat”, poprzez boczne rozdarcia, będzie wpadać światło, nocą zaś monument będzie przypominać zwiędniętą płonącą wieś. Głównymi materiałami wykorzy-

zakłada, swoistą dekonstrukcję obiektu. Poszczególne moduły budynku głównego, coraz bardziej przepięte i pocięte, nawiązują do historii i stopniowego narastania eksterminacji na wsi polskiej w latach II wojny światowej.

Zgodnie z koncepcją, w pierwszym segmencie planowane jest umieszczenie „Domu-Kaplicy”, która ma być miejscem wyciszenia, pierwszych wstępnych prezentacji treści historycznych przedstawionych w mauzoleum oraz ma być wykorzystana do celów sakralnych. Dzięki zastosowaniu uniwersalnego wystroju i symboli będzie miała ona charakter ekumeniczny.

Pierwszy moduł poświęcony będzie ekspozycji stałej zatytułowanej: „Michniów i Kieleccyzna w latach II wojny światowej”, a dotyczącej pacyfikacji Michniowa zaprezentowanej na szerokim tle ziemi kieleckiej z

tyki okupanta niemieckiego wobec obywateli polskich zamieszkujących tereny zachodnie wcielone w struktury terytorialne III Rzeszy. Wspólnym doświadczeniem Polaków z zarówno z wschodnich jak i zachodnich rubieży Rzeczypospolitej było rugowanie ich z polskości.

Ostatnie ekspozycje mieścić się będą w modułach otwartych oraz w części podziemnej. Segmenty poświęcone „Ruchowi Oporu i Sprawcom Zbrodni” na mieszkańcach wsi będą miały charakter otwarty i ogólnodostępny. Treści, które będą w nich prezentowane to dokumenty historyczne oraz duże kompozycje przestrzenne związane z działalnością oddziałów partyzanckich, sabotażem, tajnym nauczaniem oraz wszelkimi formami oporu. Ostatni otwarty moduł mówić będzie o sprawcach zbrodni, przedstawicielach władz cywilnych i wojskowych, którzy dopuścili się lub byli odpowiedzialni



Projekt nowego obiektu wystawienniczego Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie autorstwa Mirosława Nizio.

nych: niemieckiego faszyzmu i sowieckiego komunizmu. Jednym z takich miejsc jest Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie.

Z inicjatywy marszałka województwa świętokrzyskiego Józefa Szczepańczyka w 12 lipca 1999 roku została podpisana umowa użyczenia składników majątkowych pomiędzy Fundacją „Pomnik-Mauzoleum” w Michniowie a Muzeum Wsi Kieleckiej, na podstawie której Muzeum Wsi Kieleckiej miało prawo zarządzać mauzoleum, a od 2008 roku jest właścicielem obiektu. Muzeum realizuje szeroki program edukacji historycznej, poprzez liczne lekcje muzealne przeprowadzane z uczniami szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całego kraju i zagranicy. Na wystawach opracowywanych przez pracowników Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie oraz eksponowanych w tej placówce można zgłębiać hi-

storie i Pojednanie” oraz „Michniów. Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich” opracowane przez historyka Ewę Kołomańską. Muzeum Wsi Kieleckiej wspólnie z Delegaturą Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach wydało w 2011 roku monografię autorstwa Tomasza Domańskiego i Andrzeja Jankowskiego „Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939-1945”. W 2012 roku pracownicy mauzoleum w Michniowie zrealizowali projekt „Pięć lat okupacji niemieckiej na wsi kieleckiej 1939-1945. Zapisy Pamięci”, którego efektem jest płyta z relacjami świadków wydarzeń m.in. pacyfikacji Michniowa, Bodzentyna, Gałek Gielniowskich, działań partyzanckich, zbrodni katyńskiej, udzielania pomocy przez Polaków ludności żydowskiej, pracy przymusowej na terenie III Rzeszy. W 2013 roku otwarto w Dworku Laszczyków wystawę „Bóg, Honor, Ojczyzna. Powstańcy Stycznia 1863 roku oraz party-

wsparcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz marszałka województwa świętokrzyskiego ruszył pierwszy etap rozbudowy michniowskiego mauzoleum. Wykonano przebudowę istniejącego obiektu oraz wykonano infrastrukturę techniczną: parkingi, ogrodzenie oraz budynki techniczne.

Nowoczesne muzea mają nie tylko przyciągać widza ekspozycją, ale i architekturą. Architektura staje się częścią ekspozycji i w sposób naturalny ma łączyć się z tematem prezentacji. Pracownia NIZIO International Design zaprojektowała zmiany, które mają się dokonać w Michniowie. Projekt zakłada nie tylko modernizację istniejących obiektów, ale i budowę nowoczesnego budynku ekspozycyjnego. W skład nowego mauzoleum, projektu NIZIO International Design, wejdzie kaplica, która będzie stanowić podstawę pierwszego z ośmiu segmentów tworzących mauzo-

stywanymi we wnętrzu mauzoleum będą: szerniały, spalone, zaimpregnowane drewno, beton oraz stal. Drewno posłuży jako podstawa dla stanowisk multimedialnych, podkład pod prezentowany materiał ikonograficzny i tekstowy oraz podstawowe tworzywo dla małej architektury. Symbolem i motywem przewodnim architektury michniowskiego mauzoleum jest krzyż, który przewija się przez całość projektu. Krzyż jako symbol cierpienia, poświęcenia, śmierci, a także przebaczenia i pojednania. Przez całą strukturę budynku projektowanego mauzoleum oraz jego otoczenie, krzyż, będzie towarzyszył zwiedzaniu nowego obiektu, będzie się wdzierał w przestrzeń ekspozycji światłocieniem z architektury ścian i podłogi. Staje się on spoiwem z małą architekturą zewnętrzną. Budynek jest umieszczony wśród krzyży symbolizujących spacyfikowane wsie polskie. Sama architektura

lat 1939-1945. W ekspozycji zostaną wykorzystane najnowsze techniki prezentacji muzealnych. Sala druga: „Eksterminacja Wsi Polskich”, zostanie poświęcona martyrologii wsi polskich z uwzględnieniem pacyfikacji, deportacji do obozów koncentracyjnych oraz wszelkich form terroru wobec mieszkańców polskiej prowincji. Z kolei sala trzecia: „Eksploatacja Ekonomiczna Wsi”, to moduł poświęcony wyzyskowi wsi przez okupanta realizowany poprzez przymusowe przesiedlenia, wysiedlenia, obozy pracy, system kontyngentów, roboty przymusowe. Sala czwarta: „Kresy II Rzeczypospolitej” – w rozumieniu kresów wschodnich i terenów wcielonych po wrześniu 1939 r. do III Rzeszy. Istotą tej ekspozycji będzie pokazanie losów mieszkańców wsi „za pierwszego Sowietu” i trudnych relacji Polaków z przedstawicielami mniejszości narodowych zamieszkujących dawne Kresy Wschodnie w czasie okupacji niemieckiej oraz specyfiki poli-

ty ludobójstwo popełnione na obywatelach polskich. W części podziemnej planowana jest jedna ekspozycja stała: „Pomoc Żydom”, która ukaże postawy mieszkańców wsi wobec Holokaustu. W tej części będą również: sala wystaw czasowych, sala konferencyjna do prezentacji naukowych, oraz zaplecze sanitarno-techniczne.

Najnowszym elementem upamiętnienia męczeństwa wsi polskich jest portal www.martyrologiawsi-polskich.pl. Portal, który jest wspólnym dziełem Muzeum Wsi Kieleckiej oraz Instytutu Pamięci Narodowej, przedstawia założenia powstającego obiektu. Jego układ jest dwudzielny. Z jednej strony przedstawia historię i pracę bieżącą instytucji z drugiej zaś założenia martyrologiczne ekspozycji, które będą prezentowane w powstającym obiekcie.

Ewa Kołomańska
Kierownik Sekcji
Historycznej
Muzeum Wsi Kieleckiej